Opłata pocztowa opłacona gotówką

Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

Nr. 36. — ROK XLIII.
CZWARTEK
6 LUTEGO 1936.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA, KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.
KONTO P. K. O. WARSZAWA NR. 140.055. — KONTO P. K. O. KRAKÓW, NR. 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą.
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5·— zł.	8·— zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 101-90. ADMINISTRACJA NR. 133-44. DRUKARNIA NR. 133-44.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.

Redakcja przyjmuje strony od godziny 11. do 13.

Gdy radzą królowie...

Zapewne wszyscy w tych dniach doświadczamy jednego wrażenia przy przeglądaniu dzienników. Jesteśmy zdumieni i zaskoczeni... Dzień za dniem przynosi nam prasa wiadomości o nowych zbrojeniach (nawet o „gigantycznych" zbrojeniach, gdy się pisze o Anglji) — rzec już można — całego świata. Równocześnie zaś dochodzą nas echa rozmów prowadzonych w Londynie i w Paryżu przez królów i ministrów z Europy zachodniej i środkowej. Tam — na ramię broń! Tu — konferencje! Tam — doskonalenie pogotowia wojennego. Tu — przygotowywanie układów i sojuszów obronnych. Wojna i pokój!

Rozmiary zbrojeń wojskowych są oczywiście starannie kryte. To, co się na ten temat pisze, nie wyczerpuje sprawy. Nie znamy, nie możemy znać dokładnie ani rozmiarów tych zbrojeń, ani ich technicznej strony. Zwłaszcza ten drugi moment jest tajemnicą pilnie strzeżoną przez odnośne rządy. Zdradza się ją tylko najbardziej zaufanym i bezpiecznym przyjaciołom. Nigdy ciekawskim dziennikarzom.

Nieco więcej można powiedzieć o drugiej serji wydarzeń z ostatnich dni: — o rozmowach dyplomatycznych. I tu oczywiście szczegóły są nieznane lub nieustalone jeszcze. Ale widoczna jest linja główna i kierunek!

GDY RADZĄ KRÓLOWIE... — Rozmowy te rozpoczęły się w Londynie z okazji królewskiego pogrzebu. Dziś toczą się w Paryżu. Bierze w nich udział najświetniejsze, jakie sobie można wyobrazić, towarzystwo: Król angielski Edward VIII, — król rumuński Karol z min. Titulescu, — król bułgarski Borys, — regent jugosłowiański książę Paweł, — wicekanclerz Austrji książę Stahremberg, — komisarz dla spraw wojskowych Rosji marszałek Tuchaczewski i dla spraw zagranicznych Litwinow, — ministrowie Grecji, Turcji, Belgji, nie mówiąc już o dyplomatach Anglji i Francji.

Jest to po wojnie zapewne jedyna tego rodzaju konferencja, jeśli chodzi o rangę urzędową biorących w niej udział i o ich liczbę.

Nie dziw, że w tych warunkach mówi się już i pisze, iż konferencja będzie miała decydujące dla przyszłości Europy znaczenie. Istotnie, trudno przypuścić, by te rozmowy, prowadzone w tak ważnym dla świata okresie, jak obecny, a przy udziale tak wybitnych przedstawicieli poszczególnych państw, jak królowie, ministrowie spraw zagranicznych lub spraw wojskowych, nie przyniosły żadnego rezultatu. Trudno przypuścić, by kilkudniowe rozmowy odpowiedzialnych reprezentantów dyplomacji i sztabów jeneralnych skończyły się zupełnym fiaskiem.

Coś z nich napewno „wyjdzie". Co? Wpierw jednak pytanie: jaki jest przedmiot rozmów londyńsko-paryskich?

PRZEDMIOTEM OBRAD — NIEMCY. Za rzecz pewną uchodzi, że przedmiot troski uczestników tych konferencyj stanowi sprawa Austrji i związanej z nią sprawy „naddunajskiego basenu". Dlaczego?

Dlatego, że Włochy, które były dotąd uważane za głównego gwaranta niepodległości Austrji, przestały pełnić tę rolę. Zaprzątnięte wojną w Afryce ani mogą, ani chcą czuwać nad Brennerem. W tych dniach całkiem oficjalnie powiedziano to w Rzymie. Mianowicie w następującym komunikacie ministerstwa prasy i propagandy:

„Studja nad paktem naddunajskim przedsięwzięto rok temu na podstawie konkretnych przesłanek. Dziś projekt ten przestał być aktualny, ponieważ był on włączony do systemu, który został zaniechany i przestał funkcjonować".

Skutkiem tego niepodległość Austrji została zagrożona przez Niemcy. Mimowoli przyznaje to i prasa niemiecka, n. p. „Deutsche Allgemeine Zeitung", która w myśl polskiego przysłowia o „stole" i „nożycach" przeczy, by Austrji i wogóle Europie środkowej zagrażało „niemieckie niebezpieczeństwo"; Niemcy bowiem — pisze — pragną tylko pokoju.

Los Austrji nie jest jedynym powodem niepokojów, które ukoronowanych i nieukoronowanych dyplomatów skłoniły do rozmów. Drugim powodem jest groźba obsadzenia zdemilitaryzowanej strefy nadreńskiej przez Niemcy; dalszym — gwałtowny wzrost zbrojeń niemieckich. Krótko mówiąc, sprawa Niemiec stanowi główny przedmiot rozmów dyplomatycznych w Londynie i Paryżu.

SENSACYJNY PLAN. — O ile przedmiot tych konferencyj jest znany, o tyle trudno coś powiedzieć o pozytywnym ich rezultacie. Z pewnych jednak śladów wolno wnosić, że — Anglja działa w ścisłem porozumieniu z Francją (podobno z inicjatywy króla Edwarda VIII) i że plan dwóch mocarstw przewiduje powołanie do życia wielkiego bloku państw Europy środkowej i południowej jako gwarancji bezpieczeństwa przed Niemcami. Blok ten składałby się z dotychczasowej Małej Ententy rozszerzonej jednak o Austrję i z Porozumienia Bałkańskiego rozszerzonego o Bułgarję.

Jest to plan wielki. Tem bardziej, że — jak wynika z doniesień prasy francuskiej — do tego systemu bezpieczeństwa miałaby być wciągnięta Rosja, zresztą zabiegająca o ten zaszczyt.

Mamy duże wątpliwości, czy się uda plan o takim zasięgu. Ale sądzimy, że rozmowy parysko-londyńskie doprowadzą do skupienia szeregu państw środkowej i południowej Europy pod egidą Francji i Anglji dla obrony „status quo" przed rewizjonizmem III Rzeszy.

UDERZAJĄCA NIEOBECNOŚĆ POLSKI. — W tych dniach słuchałem przez Radjo wykładu p. K. Kucharskiego z Genewy, jak to Anglja jest Polsce wdzięczna za jej ugodowe stanowisko w sprawie Gdańska. I zapewnienie, że za to Anglja Polsce będzie „wdzięczna", zapłaci.

„Płaci" teraz oto Anglja i Francja Polsce za jej „ugodowe" stanowisko w stosunku do Niemiec. „Płaci" tem, że jej wogóle do rozmów w Londynie i w Paryżu nie zaprosiły. Polska jest tem w środk. Europie państwem, któremu rewizjonizm niemiecki najbardziej zagraża, a które zupełnie dotąd nie jest brane w rachubę, gdy chodzi o zabezpieczenie tej części kontynentu przed Niemcami. Przyczyn tego faktu nie znamy. Możemy się ich tylko domyślać...

W tym naszym poglądzie utwierdza nas zachowanie się prasy rządowej. Tak „Kurjer Poranny", jak „Gazeta Polska" bagatelizują obrady paryskie i londyńskie, ale między wierszami ich komunikatów można wyczytać niepokój. Niepokój jest uzasadniony... Konferencje w Londynie i w Paryżu mogą nie doprowadzić do rezultatów, których sobie życzą mężowie stanu Anglji i Francji. Ale nawet to nie osłabi wymowy tego faktu, że Europa zachodnia nie myśli o udziale Polski w akcji, która zmierza do zabezpieczenia świata przed rewizjonizmem Niemiec.

Oto, dlaczego prasa polska i zagraniczna w ostatnich dniach przygnębia nas i niepokoi.

W. Z.

Komunistyczna ofenzywa przeciwko Węgrom

zakończyła się aresztowaniem przywódców węgierskiej partji komunistycznej.

Budapeszt 5. 2. (PAT.) Aresztowani wczoraj przedpołudniem członkowie zarządu partji komunistycznej, poddani zostali niezwłocznie drobiazgowemu badaniu policyjnemu. Z badania tego wynika, iż chodzi tu o szeroko rozgałęzioną i znakomicie zorganizowaną grupę wybitnych przywódców komunistycznych. — Śledztwo ustaliło, że moskiewska sekcja do spraw węgierskich, prowadzona jest obecnie przez osławionego Belę Kuna i że kierownicze czynniki propagandowe w Moskwie zarządziły ostatnio wzmożenie komunistycznej działalności agitacyjnej w południowo-wschodniej Europie. Wysłany niedawno przez Belę Kuna kierownik grupy Zygmunt Kiss oświadczył przy badaniu, że z polecenia Moskwy ma być podjęta

WIELKA OFENZYWA PROPAGANDOWA PRZECIWKO WĘGROM.

Po przesłuchaniu, Kiss usiłował popełnić samobójstwo, jednakże policja przeszkodziła mu w wykonaniu tego zamiaru. Dalsze dochodzenie ustaliło, iż zarząd partji komunistycznej pracował popularnym wśród komunistów systemem jaczejkowym. Tak np. jeden z aresztowanych komunistów otrzymał polecenie zorganizowania na podłożu komunistycznem węgierskiego związku urzędników prywatnych oraz związku pracowników bankowych. Drugi z aresztowanych miał za zadanie przeciągnąć na stronę komunistów członków skrajnego odłamu partji socjal-demokratycznej i objąć kierownictwo prasowego organu socjal-demokratycznego. Jeszcze inny otrzymał polecenie organizowania obchodów komunistycznych i manifestacyj ulicznych na cześć Lenina, Liebknechta i Róży Luxemburg.

Trzej główni przywódcy komunistyczni osadzeni zostali w więzieniu wojskowem i pod zarzutem szpiegostwa staną przed sądem wojennym. — Węgierska opinja publiczna interesuje się ogromnie wykryciem centrali partji komunistycznej.

Warunki współpracy Austrji z Małą Ententą.

Paryż, 5. 2. (PAT.) Główna uwaga dnia wczorajszego skupia się na rozmowach min. Flandina z wicekanclerzem Starhembergiem i księciem Pawłem. Po rozmowie min. Flandina z ks. Starhembergiem, agencja Havasa ogłosiła komunikat, informujący, iż rząd austrjacki nie odstępując od doktryny monarchistycznej byłby skłonny zapewnić w ewentualnych układach z państwami Małej Ententy, iż w Austrji nie nastąpi żadna zmiana reżimu bez uprzedniego porozumienia z uczestnikami tego układu.

Kłopoty Litwy.

Paryż, 5. 2. (PAT.) Jeśli chodzi o rozmowy min. Flandina z litewskim min. spraw zagranicznych Lozorajtisem, „Matin" zaznacza, że min. Lozoraitis wskazał kierownikowi polityki francuskiej na to, że kraje bałtyckie są w prawie oczekiwać pewnych zapewnień co do zagwarantowania swej niepodległości, która pewnego dnia może być zagrożona przez ekspansję sowiecką lub niemiecką. „Oeuvre" pisze, że min. Lozoraitis wskazał Flandinowi jeszcze raz jak bardzo fakt pozostawienia Litwy poza nawiasem wszelkiego systemu bezpieczeństwa wystawia kraj ten na ryzyko. Jest bardziej niż prawdopodobne, że Litwa nie otrzyma żadnego pocieszenia ze strony Francji ani Sowietów.

Premjer Belgji a masonerja.

Wiedeń, 5. 2. (PAT.) (Tel. wł.) Z Brukseli donoszą: Premjer belgijski van Zeeland nazwany przez czasopismo „Renovation" „masonem" z tym dalszym zarzutem, iż popiera cele tej masonerji, wystąpił przeciw redakcji ze skargą o zniesławienie. Po przewodzie sądowym redakcja wspomnianego pisma zasądzona została na grzywnę w kwocie 100 tys. fr. belg.

—oo—

W Grecji sytuacja polityczna bez zmian.

Ateny, 5. 2. (PAT). Sytuacja polityczna pozostaje bez mian. Król prowadził dalsze narady z przywódcami stronnictw i zaprosił również przywódców republikańskich Papanastsiu i Kafandarisa. Przedstawiciele republikanów przyjęli to zaproszenie, choć dotychczas wobec króla zachowywali się z wielką rezerwą.

O czem piszą inni?..

Rozkład „Straży Przedniej“ w szkołach

Równolegle z „Legjonem Młodych“ dla młodzieży akademickiej rozwijała się „Straż Przednia“ dla gimnazjów. Obydwie organizacje — jak wiadomo — ufundował p. J. Jędrzejewicz. Po znanych wystąpieniach senjorów „L. M.“ stracił znaczną część członków, reszta zaś jest już prawie w P. P. S. Inny los spotkał „Straż Przednią“. Po padła w rozkład, którego objawem — pisze „Wieczór Warszawski“ — jest

„ustąpienie kierowniczki wszystkich zespołów żeńskich „Straży Przedniej“ p. Śliwińskiej - Dembińskiej, oraz ustąpienie wszystkich naczelniczek okręgów „Straży Przedniej“ w Polsce. Rozkład organizacji jest w pełnym toku“.

Mało tego. Do walki ze „Strażą Przednią“ wystąpił ostatnio sam „Legjon Młodych“, który do niedawna kierował (!) „Strażą Przednią“. Organ „L. M.“ warszawskie „Państwo Pracy“ pisze, że „Straż Przednia“ jest „znienawidzona“ przez młodzież. „Państwo Pracy“ kończy:

„Życie idzie swoim torem. Młodzież lubi iść naprzód i nikt jej nie zdoła zmusić, aby chodziła tyłem, na czworakach. Premjerzy i ministrowie i naczelnicy wydziałów zmieniają się ostatecznie dość często, a dla zlikwidowania takiego tworu, jak Straż Przednia... wystarczy jeden okólnik“.

Nie 4, ale 8 chorób.

Pos. Stroński wraca w „Polonii“ do znanego wystąpienia „Gazety Polskiej“ p. t. „Linja podziału“. Organ „pułkowników“ krytykując wówczas pewne elementy obozu rządowego, podsuwał im taki sposób myślenia:

„**Budżet** był deficytowy, to oburzające — **wobec tego trzeba, żeby Witos dostał amnestję. Rolnictwo upada** — wobec tego **trzeba zwinąć Berezę Kartuską.** Nasz **bilans** wygląda **niedobrze — wobec** tego trzeba usunąć **ministra Michałowskiego. Miljon dzieci nie może się dostać do szkół powszechnych — wobec tego należy** zmienić ustawę **o wyższych szkołach..**“.

„Nie. — **odpowiada p. Stroński** — Miljonowi dzieci **bez szkoły trzeba** zaradzić **osobno, bo to jest jedno zło,** a ustawę o **szkołach wyższych** trzeba zmienić **osobno,** bo to jest **drugie zło.** Rolnictwo trzeba dźwigać z upadku **swoją drogą,** a Berezę Kartuską zwinąć **swoją drogą.** Jednem słowem, mamy tu, z pośród wielu, **nie cztery** choroby i cztery rzekome lekarstwa, **ale ośm** chorób, wymagających ośmiu uleczeń. Dopiero wtedy **z igraszek** sprawami zgoła niewesołemi przejdzie się do **poważniejszego** o nich myślenia. Czy nie?“

„Polska Partja Radykalna“.

W „Gońcu Warszawskim“ czytamy:

„Nowopowstałe stronnictwo piłsudczyków b. ambasadora **Tytusa** Filipowicza i b. min. skarbu Czechowicza prowadzi pertraktacje z rozmaitemi odłamami, celem zwiększenia szeregu swych członków. Między in. akces do polskiej partji radykalnej zgłosić mają członkowie sanacyjnego N. P. R. lewicy na terenie okręgów przemysłowych, jak w województwie łódzkiem i Zagłębiu Dąbrowskiem. Partja b. ambasadora Filipowicza zgłosiła już władzom administracyjnym swe oddziały prowincjonalne w Łodzi i Wilnie“.

„Zalęknione Polska“.

Zaczyna się wiec ruch. Wolno jednak wątpić, czy co z niego „wyjdzie“. Program N. P. R. zbyt jest wodnisty i frazeologiczny.

„Nasze żyjące pokolenie — pisze „Dzien. Bydg.“ — zna tę ciszę z czasów zaborczych. Najstarsi pamiętają jeszcze ze swoich dziecięcych lat, że z otwartych okien wyskakiwał wesoło na ulicę śmiech swobodny, a rytm i melodja pięknej starej pieśni polskiej kładły się jak stubarwna tęcza na nierówny wówczas bruk miasteczka. Póżniej już zamykało się „zalęknione“ okno przed carskim stójkowym lub pikelhaubą pruskiego policjanta, a gdy ucho ich podsłuchiwało pod ścianą, zamilkli „zalęknieni“ zupełnie, tylko pastuszek na szczerem polu śpiewał swoim krówkom, gdy na widnokręgu nie było widać plamy dyżurującego żandarma.

Tak było ongiś — ze śpiewem; była cisza pod oknami; moskiewski i pruski stójkowy zacierał ręce, bo z łaski jego pałki panowała „prawomyślność i wiernopoddaństwo“.

Ale nie dla zaborców. Polska ma twarde życie; przebyła pod skorupą nasypanej mogiły niewoli, bez powietrza, bez promieni słońca 150 lat. To znaczy dużo. Nie pomyśleli o tem ci, którzy jej po odzyskaniu własną siłą niepodległości zamykali okno i zastrzykiwali jej nasenny środek z roślin poduralskich, by wykonać trepanacji polskiej twardej czaszki i dać zastrzyk jej mózgowi ze szczepionki wschodniej umysłowości. Polskość nie jest przystępną dla obcych płonek politycznych, jej siła w tem, że była, jest i będzie polską. Toruje sobie drogę wolno, ale stale; nie „ulęknie“ się przed rodzimym stójkowym ze „wstążeczką zasługi“ na klapie tużurka: **jej autorytet** jest pisany w metryce polskiego pochodzenia.

Otwórzmy drzwi i okna dla polskiej myśli politycznej; śmiało, bez „zalęknienia“.

„Dziennik Bydgoski“ pisze, że — Polska jest zalękniona. Jeszcze trwa usposobienie, które Polsce narzucił „regime“ znanej grupy.

Zakłamanie szkoły współczesnej

Fachowe pióro p. J. Torczyńskiej kreśli obraz dzisiejszej szkoły. Czy obraz jest wierny, czy też pesymistyczny, — niech osądzą Czytelnicy! **Uw. Red. „Gł. Nar.“.**

I. „Bodajeś cudze dzieci uczył!“ mówi stare powiedzonko, jakiegoś rozgoryczonego guwernera. Zupełnie niesłusznie; nauczyciel ma wzniosłą misję do spełnienia. On ma wpajać w duszę wychowanków, — pomyliłam się, według współczesnej pedagogji, ma nią „kierować“, i to niewidocznie, żeby się nie zorjentowali, iż ktoś nimi kieruje. Boby się przedstawienie popsuło. Przedstawia się sztukę, której treścią jest — kłamstwo. Mówi się uczniom czy uczenicom: **Macie się przygotować do życia społecznego,** więc wybierajcie sobie **wójtów, starostów, zarządy i t. d.** Uczniowie, z niewielką radością, tworzą kółka takie i owakie, robią wybory. na których agitacja wre, a poza plecami niewidzialna ręka pociąga marjonetki za sznurek. Jak u dorosłych. Z tą różnicą, że dorośli kandydaci czasem mają odpowiednie po temu kwalifikacje, podczas gdy zdolny uczeń z dobrej woli „urzędu“ nie obejmie, bo mu na to czasu szkoda, a że wie, iż i tak dobre stopnie na świadectwie mieć będzie, więc — poco uczestniczyć w zabawie, która jest dość nudna i nie produktywna z jego punktu widzenia. „Działaczami społecznymi“ w szkole są przeważnie uczniowie słabi, którzy w ten sposób starają się zasłużyć na dobry stopień. Jedyną organizacją szkolną, która powstaje samorzutnie, jest stara jak świat samoobrona przed „dwójką“. Od czasów „Bezgrzesznych lat“ Makuszyńskiego udoskonaliła się ona, dzięki usłużnym a bezimiennym wydawcom i księgarniom, które pod ladą kryją skarby w postaci „bryków“, komentarzy, a przedewszystkiem — skrótów. Opowiadał mi raz jeden nauczyciel o takim głęboko uczonym „komentarzu“ do III-ciej części Dziadów, w którym doszukał się nieznanego Mickiewiczowi filarety Ksawerego-Łebskiego. Uczony autor, kryjący **się pod pseudonimem: dr. S. Sawicz,** połączył imię Ksawery (zmówże i po Ksawerym pacierz, jeśli wola — wszak on, zanim go wzięli, w łeb sobie wystrzelił“) z początkiem następnego („Łebski! to uczty wesołe on dzielił...“) i tak znalazł nowego — filaretę. Co się w innych brykach znajduje, tego nie wiem, ale proszę spytać nauczycieli, a jeszcze lepiej uczniów. Otóż bryki, ściągawki, podpowiadanie, ba! pisanie na ołówku wzorów matematycznych, kwitnie jak dawniej, i żadna metoda, nawet modne „uczenie pod kierunkiem“ na to nie pomoże, tak samo, jak konferencje pokojowe i pakty o nieagresji nie zmniejszą budżetu wojskowego.

Drugiem kłamstwem, które jak rana toczy szkołę, **jest miraż „szkoły radosnej“** przybyły z Ameryki. — Czy jest ktoś wśród nas, kto nie tęsknił **za słońcem podczas godzin** szkolnych? Mało kto nie ma na sumieniu „wagarów“. Dzieci muszą się uczyć rzeczy, które myśl ludzka w przeciągu tysiącleci wypracowywała; dawniej miały na to przynajmniej lat 8, a teraz, pożal się Boże cztery. — Czy ktoś naprawdę sądzi, że utwory, których jednak wyrzucić ze szkoły nie można, bo są częścią składową kultury polskiej, mogą zainteresowac dzisiejszą młodzież? Proszę się spytać polonistów, jak reagują, już nie chłopcy, ale dziewczęta — na czytaną w III-ciej klasie nowego typu IV-tą cz. Dziadów! **A jednak, mimo** propagowania nowej — jakby to powiedzieć — literatury (?) — bo przepisane dla szkoły książki mają często charakter raczej wspomnień turystycznych czy osobistych (o ile autor brał udział w historji wojny światowej), ale niezawsze są literacko opracowane,... więc mimo tego trudno wyrzucić ze wszystkiem Mickiewicza, choć sądzę, że gdyby dziś żył, toby był w szkole — raczej — zakazany. Miał bardzo — buntowniczy charakter. Ale że miał „szczęście“ po śmierci i spoczął na Wawelu, więc czytać się go choć obrywkami — musi. Młodzież nie chce. A musi. Gdzie więc „szkoła radosna“.

Trzeciem kłamstwem jest twierdzenie. że szkoła uświadamia dziś — państwowo. Jeżeli ktoś myśli, że ciągle pochody. uroczystości. akademje. przedstawienia. pogadanki itd.. wywołują w młodzieży podniosły nastrój. to się grubo myli. „Nie można“ ciągle stać na palcach“ — mówi Weresajew w swej powieści p. t.: „Dwie siostry“. Nawet bolszewicy to zrozumieli. Młodzież się nudzi. Nie jest przyjemnością sterczeć po dwie, trzy godziny, często, gęsto w błocie lub śniegu podczas uroczystości lub smażyć się pod maską gazową w czerwcu. To też młodzie „wieje“, jak tylko czujne oko ciała profesorskiego osłabnie. Za wiele. za często. Nuda. Z nudy powstaje opór nie entuzjazm i nie patrjotyzm

Teraz należy się spytać. czy to jest winą, czy też męką nauczycieli. Nauczyciel, który nie wywoła w swojej klasie t. zw. inicjatywy, jest zgubiony. Nie jest — aktywny. Jego praca nie jest — owocna. „Inicjatywa“ uczniów, czy uczenic polega na tem, że nauczyciel wzywa najwięcej „ruchliwe“ w klasie jednostki, i mówi, że może... może nieźle byłoby... urządzić to czy owo. Młodzież chwyta w lot ukrytą myśl; na posiedzeniu samorządu, czy kółka uchwala się to i to. rzecz zrobiona, pieniądze da komitet rodzicielski (czasem dopłaca sporo i nauczyciel) i akademja, przedstawienie teatralne lub tablica pamiątkowa staje się faktem. Nauczyciel musi to robić, dyrektor również, bo inaczej ich praca — zostaje określona, jako „bezowocna“, nie mają „inicjatywy“ nie są „aktywni“ i finita la commedia, czasem — tragedja, jeżeli ktoś swój zawód miłuje. — Najgorszem z tego jest to, że punkt ciężkości szkoły **przenosi się z lekcyj na** owe próby, mowy, referaty, chorągiewki. transparenty, a lekcje idą na plan drugi — z konieczności. Gimnazja rywalizują między sobą; jeżeli jedno wystawiło jakąś sztukę, to drugie musi conajmniej — pomnik, w tej czy innej formie. To samo dzieje się w szkołach powszechnych, tylko w mniejszych rozmiarach. Tam przedewszystkiem są zbiórki, liściki tak „wzruszające“ nieświadomych rzeczy czytelników popularnych gazet. Ale.. poziom naukowy musi być wysoki — koniecznie. A kiedy chłopiec ma się uczyć, skoro ma popołudniu i wieczorem jakieś próby itd. Trzeba jakoś łatać, żeby i owca (nauczyciel) i wilk (?) był cały. Poziom nauki objawia się na „lekcjach pokazowych“. Jak słyszałam, taka lekcja jest albo przedstawieniem, w którym i nauczyciel i uczniowie grają role aktorów. a widzami są oderwani od swych zajęć nauczyciele i przedstawiciele władz. albo jest zupełnie zbędną udręką. trwającą około dwóch tygodni, bo tyle czasu wymaga nastawienie klasy na ową „lekcję pokazową“. która niczego niepokazuje i niczego nikogo nie uczy, i nauczycielowi. o ile nie jest sprytny, a ma poczucie godności osobistej i nie chce się umawiać z uczniami, przynosi niemiłą krytykę podczas dyskusji tak ze strony kolegów, jak — co gorsza — przedstawicieli władz szkolnych. Naturalnie, nauczyciel „z Bożej łaski“ potrafi i bez tych sztuk i bez przygotowania dokonać „cudu“. że młodzież wobec jakich trzydziestu osób. będzie opowiadać swobodnie, ale takich było i jest — mało.

JANINA TORCZYŃSKA.

Czy Mazury pojadą „na Saksy“?

Krzyk rozpaczy niemieckiego rolnictwa.

Na łamach prasy niemieckiej od dłuższego czasu pojawiają się mniej lub bardziej złośliwe uwagi na temat sowieckiego systemu pracy tzw. **Stachanowskiego,** polegającego na dopingowaniu robotnika i wydobywaniu z niego jak największego wysiłku, choćby kosztem ostatnich sił. Jest w tych uwagach dużo słuszności. system **Stachanowski** jest bowiem z jednej strony **niemoralny i nieludzki, a z drugiej niszczycielski w stosunku do maszyn**

Krytyczne uwagi publicystów niemieckich na ten temat są jednak całkowicie **nieszczere,** gdyż na wzór sowieckiej **piatiletki** od trzech lat

z Berlina zarządza się „czteroletę“

t. zw. „Erzeugungsschlacht, której **zadaniem** jest uczynić Niemcy całkowicie **samowystarczalnemi,** przy podniesieniu wytwórczości na stopień możliwie najwyższy, a przy równoczesnem ograniczeniu **spożycia do ostatecznego minimum.** W zasadzie, ani grosz nie ma wyjść poza granice Niemiec, a jeżeli wyjdzie, to tylko na cele wojny. Mają więc Niemcy także swój system stachanowski, który szczególnie jaskrawą formę poczyna przybierać **na odcinku rolniczym, o czem** już donosiliśmy w związku z rosnącym w Trzeciej Rzeszy brakiem środków żywności.

Mamy naprzód na myśli dziesiątki zakazów i **nakazów,** wydanyh w Niemczech w ciągu ostatnich 6 miesięcy odnośnie **do rynku żywnościowego,** jakoteż apele. rozpowszechniane przez propagandę wśród rolników z jednej, a spożywców miejskich z drugiej strony. W każdej dzielnicy urządzono **zjazdy rolników** pod nazwą **„Zielony Tydzień“** celem zachęcenia ich do podniesienia produkcji zwłaszcza mięsa. tłuszczów i nabiału. Zorganizowano cały aparat pod hasłem **„powrotu na wieś“** przyrzekając wszelakie udogodnienia, pożyczki na cele kolonizacji wewnętrznej (nie zapomniano także o emerytach). **Przymus pracy fizycznej objął** dzisiaj już całą młodzież męską i żeńską, a ze szczególną usilnością wykonuje się go w dziale rolniczym. zaprawiając całe bataljony młodzieży miejskiej do żmudnej pracy na roli.

A jednak wszystko to zawodzi. Kolonizacją wewnętrzna nie daje spodziewanych wyników, powrót na wieś uważany jest przez ludność w dalszym ciągu za „dopust Boży“, niemiecki rolnik okazuje się w stosunku do zarządzeń władzy opornym i godzi się podnieść produkcję jakoteż zatrudnić **niesprawnego robotnika z miasta,** ale pod takiemi warunkami, adresowanemi do rządu z jednej, a tego przybłędy z miasta z drugiej strony, że w tej chwili

HITLEROWSKA „CAMPAGNA DELGRANO“ JEST POD WIELKIM ZNAKIEM ZAPYTANIA.

Fakt ten bardzo wymownie ilustruje artykuł pod wielkim 3-szpaltowym tytułem: — **„Prusy Wschodnie potrzebują robotnika rolnego“** — datowany z Królewca, a rozpowszechniany przez propagandę niemiecką. Autor, ukrywający się pod literami **„H. A.—r.“** uderzając na alarm. stwierdza, że najdalej **do dnia 15 lutego br. pruscy rolnicy powinni mieć zakontraktowanych conajmniej 40 tysięcy sezonowych pracowników,** a wedle dotychczasowych zgłoszeń w odnośnych biurach pracy, w najlepszym razie mogą liczyć na pokrycie połowy tego zapotrzebowania. Autor pisze wprawdzie. że tych jego słów nie należy uważać za **„głos Kassandry“** (złowieszcza wróżba klęski) ale oświadcza, że jeżeli rząd, czy społeczeństwo niemieckie. nie usuną istniejących przeszkód i Prusy Wschodnie nie otrzymają potrzebnej ilości rąk roboczych, to **nie będzie mowy o przeprowadzeniu programu rolnego w tym roku,** na co on już teraz. póki czas, zwraca uwagę. Tak jest w Prusach. ale także „na Saksach“ w Meklemburgji i wszędzie indziej, pomimo propagandy „powrotu na wieś“ i pomimo conajmniej 3 miljonów bezrobotnych, czekających na pracę. Autor kończy wnioskiem, aby bezzwłocznie „odpowiednio pouczyć (!) i zwerbować (!) w tym roku młodzież kończącą naukę szkolną w zachodnich dzielnicach“.

W czem istota zagadnienia?

Wielkomiejski bezrobotny niemiecki pokosztował już w latach poprzednich ciężkiego chleba na wsi i już mu tam nie spieszno. Woli najlichszy, ale lękki zarobek w mieście, z Kasą Chorych, zasiłkiem, pomocą charytatywną czy ewentualnie partyjno-polityczną zamiast 14—16 godzinnej pracy z kosą, sierpiem lub kopaczką w ręku. Z drugiej zaś strony, ani latyfundysta ani gbur (Bauer) niemiecki w zasadzie nie chcą go wogóle widzieć w swojem obejściu, bo to — „tylko wieczne użeranie się i kłopoty, a roboty żadnej“. Alarm królewiecki jest zaś w tym roku dlatego taki rozpaczny, że chodzi przedewszystkiem o **podniesienie produkcji roślin okopowych, co wymaga wprawnych i wytrwałych rąk,** całemi godzinami w pozycji zgarbionej. Jest to praca. której nie wykona rozwydrzony i dużo o sobie myślący, a oczywiście „zasłużony“ członek partyjnej bojówki hitlerowskiej. To jest praca dobra dla niewolnika lub ...Słowianina.

(ab).

Na ziemiach Rzeczposp.

Podwójna miara.

W dniu 20 ub. m. PAT podała wiadomość z Wilna, że „z polecenia władz administracyjnych **opieczętowano lokal cierkiewny** gminy starożytnej cerkwi prawosławnej w Wilnie t. zw. Cerkwi patrjarszej". Zawieszenie działalności starożytnej cerkwi prawosławnej nastąpiło spowodu odmowy przez władze wojewódzkie rejestracji tej cerkwi. Widzimy z powyższego, jak wielką pieczołowitością otacza Departament Wyznań (dyr. p. Fr. Potocki, przyp. „Gł. Nar.") oficjalną Cerkiew prawosławną, skoro odmawia rejestracji jej odłamowi i ucieka się nawet do represyj policyjnych, by uchronić autokefaliczną Cerkiem przed szkodami. — Inną jest natomiast polityka wyznaniowa Departamentu tam, gdzie chodzi o środowisko katolickie i działalność sekt, walczących z Kościołem katolickim. Tutaj dopuszcza się działalność nawet publiczno-prawna różnych sekt, nieuznanych przez państwo, **toleruje się ataki i oszczerstwa, rzucane na Kościół publicznie,** bo w wydawnictwach i ulotkach, rozdawanych na ulicach itp. Tego rodzaju podwójna miara, stosowana wobec Kościoła i innych wyznań, jest zbyt jaskrawa, by nie była widoczna dla ogółu katolickiego. (KAP)

Ś. p. ks. Andrzej Gołąb.

W dniu 20 stycznia zmarł w Baranowic. proboszcz ks. kanonik Andrzej Gołąb w 48 roku życia. Urodził się on w Ostrowie koło Dębicy. Po ukończeniu gimnazjum i po studjach teologicznych był wikarym w Bolesławiu, a następnie w Rzezawie. Już jako młody ksiądz oddał się z zapałem pracy społecznej. Jego dziełem jest w Rzezawie Kółko Rolnicze i sklep. Będąc od roku 1924 na probostwie w **Czchowie przyczynił się wielce do umocnienia wiary i moralności.** Doskonale rozwinęły się pod jego kierownictwem stowarzyszena katolickie. Przeszedłszy w roku 1935 **do Baranowa** na probostwo, nabawił się tam choroby sercowej i nagle umarł. Zwłoki śp. księdza Gołąba spoczęły na cmentarzu w Czchowie, nakładem starań tamtejszych parafjan, którzy nie zapomnieli o zasługach swego duszpasterza. R. i. p.

100 drukarni nieczynnych w Warszawie.

We środę wybuchł w Warszawie **strajk pracowników zakładów drukarskich. Nagół nieczynnych jest około 100 drukarń.** Strajk, który ma podłoże ekonomiczne, odbywa się w zupełnym spokoju. Pomimo strajku wszystkie gazety poranne ukazały się, z popołudniowych zaś nie ukazała się tylko jedna.

Egzaminy maturalne w kwietniu?

W kołach szkolnych rozeszły się pogłoski, iż tegoroczny termin egzaminów dojrzałości będzie przyspieszony. Zazwyczaj piśmienne egzaminy maturalne przypadają w okresie po między 10 a 20 maja, w roku bieżącym, ze względu na to, że w dniu 12 maja przypada pierwsza rocznica śmierci Marsz. Piłsudskiego i przewidywane są uroczystości żałobne w całym kraju — obchód ten mógłby spowodować przerwę w egzaminach. — Z tego względu istnieje zamiar wyznaczenia terminu egzaminów dojrzałości już na koniec kwietnia.

Żywcem spalony na ulicy.

W sądzie okr. w Warszawie rozpatrywana jest niezwykła sprawa o spalenie żywcem człowieka. Leon Fabisiak był detalicznym handlarzem benzyny. Obchodził on postoje taksówek i szoferom proponował nabycie benzyny. Zawsze przy sobie miał kilka baniek z benzyną. Pewnego dnia zdarzyło się, że jedna z baniek pękła i benzyna oblała ubranie Fabisiaka. Widzieli to stojący w pobliżu dorożkarze i jeden z nich zawołał: **„Gdyby tak przytknął teraz do niego zapałkę, toby się zapalił jak świeca!".** Naraz, niewiadomo skąd, na ubranie Fabisiaka spadła płonąca zapałka. W jednej chwili stanął on w płomieniach. Fabisiak rzucił się do ucieczki. Przechodnie pospieszyli nieszczęśliwemu na pomoc. Próbowano stłumić ogień, okrywając Fabisiaka paltami i kocami. Pogotowie dowiozło nieszczęśliwego do szpitala, gdzie w okropnych męczarniach zmarł. W wyniku dochodzenia aresztowano dorożkarza J. Kwiatkowskiego, który odpowiada obecnie przed sądem.

500 furmanek zatrzymanych przez powódź

W wielu miejscowościach we **wschodnich powiatach Polesia** rzeki wystąpiły z brzegów. Spowodu podmycia przez wodę nasypów drogowych i zerwania mostu pod Pleszczynami około **500 furmanek zostało uwięzionych bez możności posuwania się dalej.** Przy ratowaniu inwentarza zdarzały się wypadki zatonięcia ludzi.

—ooOoo—

Jedna z najbardziej morderczych bitew w Abisynji

Dzienniki włoskie podają szczegółowe opisy walk armji gen. Graziani na froncie południowym. Z poszczególnych epizodów ostatniej ofensywy włoskiej na froncie południowym zasługuje na uwagę akcja osłony lewego skrzydła włoskiego, która operowała **w dolinie rzeki Maua Parma.** Operacje rozpoczęły się na pograniczu angielskiej kolonji Kenya w dniu 13 stycznia. W ciągu 10 dni oddział posunął się 200 km., wzdłuż rzeki, staczając mordercze walki ze złożonym z 3.000 żołnierzy oddziałem, dowodzonym **przez oficera greckiego** nazwiskiem Sava Caravasilis. Oficer ten przed wojną posiadał w Abisynji liczne plantacje i prowadził ożywiony handel z krajami ościennemi. Obecnie stanął na czele oddziału Abisyńczyków. Oddział ten został przez Włochów rozgromiony. Najcięższe zadania przypadły osłonie włoskiej na odcinku Malca Ghersi i Malca Libai. Na odcinku tym ciągnie się do lina **długości około 40 km., pokryta nieprzebytą puszczą.** Tutaj schroniły się niedobitki rasa Desty. Luźne grupy **półobłąkanych z głodu i pragnienia Abisyńczyków** usiłowały za wszelką cenę przerwać linje włoskie i przedostać się na drugą stronę rzeki. Wywiązała się mordercza bitwa, w której poległo około 1500 Abisyńczyków. Żołnierze włoscy, którzy brali udział w tej bitwie, nazwali dolinę, która była terenem walk „doliną śmierci". **Była to jedna z najbardziej morderczych bitew,** stoczonych na froncie południowym.

KATASTROFA MOTOCYKLU WOJSKOWEGO

Tragiczna katastrofa wydarzyła się w Brześciu nad Bugiem. Ulicą Sienkiewicza pędziły z szybkością 60 klm. na godzinę **2 motocykle 4 dywizjonu pancernego z Brześcia.** St. wachmistrz, Jan Komadzik, prowadzący pierwszy motocykl, chcąc wyminąć kałużę, skręcił na rogu w bok. Motocykl zaczepił o drzewo, rosnące prawie na środku jezdni i podskoczywszy wskutek nagłego zahamowania na 2 metry w górę, runął na jezdnię. Skutki katastrofy były straszne. Komadzik, **uderzywszy głową o bruk, poniósł śmierć na miejscu,** strzelec Napoleon Mieczkowski zaś, wyrzucony siłą bezwładu z kosza, upadł o 10 m. od miejsca wypadku, doznając **złamania żebra i nogi.** Dochodzenie wykazało, że Komandzik był w **czasie tragicznej jazdy nietrzeźwy.**

INŻ. M. MICKIEWICZ — PONOWNIE DYREKTOREM MONOPOLU SOLNEGO.

Reskryptem ministra Skarbu z dnia 30-go stycznia b. r. powołany został ponownie na stanowisko dyrektora Monopolu Solnego, inż. Marjan Mickiewicz, naczelny dyrektor tego przedsiębiorstwa w latach 1932—1934, a ostatnio dyrektor Miejskiego Zakładu Oczyszczania Miasta Warszawy. Inż. Mickiewicz urodził się na Litwie, a studja odbywał w Rosji.

NAROBIŁ DŁUGÓW I CHCIAŁ ZBIEC DO PALESTYNY.

Policja w Gdyni aresztowała na pokładzie statku „Kościuszko" właściciela fabryki nici i pończoch w Łodzi Hersza Libowskiego. — Przed niedawnym czasem **sprzedał on fabrykę za 300.000 złotych,** nie spłacił jednak dłużników, którym płacił za towar długoterminowemi wekslami i czekami. Po wysprzedaniu towaru wykupił bilet do Palestyny. Długi jego wynoszą blisko ćwierć miljona.

SAMOBÓJSTWO BANDYTY POSTRZELONEGO PRZEZ POLICJĘ.

Po napadzie bandyckim na zagrodę M. Szumiły **we wsi Sobienie Biskupie, woj. lubelskiego,** w czasie którego przechodzący przez wieś patrol policji stoczył krwawą walkę z bandytami, **zabijając jednego z nich, J. Kędziorka,** wszczęto energiczny pościg za drugim zbirem, W. Górskim, który zdołał zbiec pod osłoną nocy.

Ostatnio patrol policyjny, przeszukując okoliczne zarośla, napotkał zwłoki mężczyzny, obok którego leżał rewolwer. Okazało się, że **jest to właśnie** bandyta W. Górski, który, ranny w udo w czasie walki z policją, **nie mógł dalej uciekać i strzałem w głowę sam sobie wymierzył sprawiedliwość.** Jeden 3-ch **policjantów,** którzy obronili od niechybnej **śmierci** rodzinę Szumiły, **zmarł w szpitalu w Garwolinie z ran,** odniesionych w czasie walki.

—oOo—

KŁOPOTY WARSZAWSKICH PIEKARZY. W Warszawie istnieje — jak to ustaliła specjalna komisja — 340 piekarń, z których **zaledwie 99 odpowiada wymaganym warunkom.** Olbrzymia więc większość musi ulec różnym przeróbkom, lub zostanie zlikwidowana, stosownie do rozporządzenia Min. Opieki Społecznej. Zlikwidowanie tych piekarń usunie niezdrową konkurencję, z drugiej zaś strony wywoła polepszenie jakości pieczywa w Warszawie.

—o-o-o—

Krótkie wiadomości.

W Nowym Sączu na przechodzącego ulicą emeryte, który właśnie wracał z poczty po podjęciu pensji, **napadło trzech osobników,** którzy obezwładniwszy napadniętego zrabowali mu pieniądze i zbiegli. Zostali oni wkrótce aresztowani.

Sąd przysięgłych w Lwowie wydał wyrok śmierci na rolnika z Winnik J. Gryckę, który poderżnął gardło brzytwą swemu tow. Kołahurce, zwabiwszy go poprzednio w odludne miejsce. Na zasadzie amnestji wyrok śmierci został zamieniony na dożywotnie więzienie.

Od paru dni nad polskiem wybrzeżem panuje **gęsta mgła, która niekorzystnie wpływa na połowy łososi.**

W Pucku i okolicy zanotowano kilka wypadków **wścieklizny u psów.** Podobna epidemja panowała tam przed 12 laty. Wybito wtedy 200 psów.

W Łodzi do francuskiej firmy przedostali się **złodzieje przez podkop** i skradli ok. 2 tys. metrów towaru wartości 20 tys. zł. — **Podkop był trzy metry długi i jeden metr szeroki.** Nad przekopaniem go włamywacze musieli pracować conajmniej trzy dni. Firma posiadała stróża nocnego, który czuwał na zewnątrz budynku.

Z całego świata.

Syn rabina zamordował hitlerowca w Szwajcarji.

We wtorek wieczorem zamordowano w Davos narodowo-socjalistycznego krajowego przywódcę grupy Wilhelma Gustloffa. Morderca okazał się żyd Dawid Frankfurter, który oddał się dobrowolnie w ręce policji. Na przesłuchaniu zeznał, że jest synem rabina i od 1929 r. studjował medycynę w Lipsku i Frankfurcie. W Bernie, w Szwajcarji studjował od 1933 r. Do Davos udał się sam jeden, celem zabicia Gustloffa, **którego nie znał osobiście i nie widział nigdy.** Znalazł jego adres w książce telefonicznej. Zabił Gustloffa jako agenta narodowo-socjalistycznego, który zatruwał atmosferę. Frankfurter oświadczył, iż nie był nigdy członkiem żadnego związku lub stowarzyszenia.

Wielka afera przemytnicza na Węgrzech

Specjalna brygada policji w Budapeszcie aresztowała **bandę złożoną z 7 osób,** która zajmowała się **szmuglem na wielką skalę węgierskich papierów wartościowych z zagranicy** do Węgier, a uzyskane **następnie ze** sprzedaży tych papierów **waluty wywozili zagranicę.** Wśród **aresztowanych znajduje** się wspólnik jednego z banków **budapeszteńskich.**

Zastrzelono kurjera dyplomatycznego.

Z Nowego Jorku donoszą, **że w pociągu, zdążającym z Buenos Aires do Rio de Janeiro,** zastrzelony został w tajemniczych **okolicznościach** kurjer dyplomatyczny. **Kurjer miał** przy sobie walizkę, w której **znajdowały się** materjały o działalności komunistycznej **w Południowej** Ameryce. **Walizeczkę kurjer miał przywiązaną łańcuszkami do swojej ręki, aby** zabezpieczyć się przed kradzieżą. **Nieznani** sprawcy wtargnęli do wagonu kurjera, **zastrzelili** go, a dokumenty z walizki zrabowali.

Niebywała burza śnieżna nad stolicą Japonji.

Burza śnieżna ogarnęła okolicę Tokio, paraliżując ruch kolejowy i wszelką komunikację. Pokrywa śnieżna osiąga wysokość 24 cm. Burza śnieżna sroży się **także na morzu.** Żegluga została przerwana. Do Tokio nadchodzą wieści z różnych stron o katastrofach, którym uległy statki, zaskoczone przez burzę na morzu.

Spowodu wielkich opadów śnieżnych miasta **Tokio i Yokohama pogrążone były ub. noc w ciemnościach,** naskutek **przerwania** przewodów elektrycznych. Ruch tramwajowy całkowicie zamarł. Większość widzów na przedstawieniach teatralnych zmuszona była spędzić noc w teatrach. Śnieżyca wyrządziła **wielkie** szkody rybakom.

Hauptman usiłował popełnić samobójstwo

Dozorca więzienia w Trenton podczas nocnego obchodu z poniedziałku na wtorek kierując światło do celi Hauptmanna, zauważył, że niema go w łóżku. Wszczęto natychmiast alarm. Jak się okazało, Hauptmanna znaleziono **stojącego na krzesełku i zakładającego sobie na szyję pętlę przywiązaną do krat okiennych.** Okazało się, że Hauptmann z bielizny pościelowej wyciągał po jednej nitce, poczem bez zwrócenia niczyjej uwagi, skręcił sobie sznur. Dzięki czujności strażnika udało się to udaremnić. Od tej chwili cela Hauptmanna strzeżona jest bez przerwy.

ŻONA WALDEMARASA UDZIELA LEKCYJ.

Sensację w Kownie wywołało ukazanie się w dziennikach ogłoszenia treści następującej: Udzielam lekcyj francuskiego i niemieckiego — Waldemarasowa. Chodzi tu o żonę b. premjera litewskiego, siedzącego obecnie w więzieniu. Pani Waldemarasowa **przeprowadziła się niedawno z luksusowego mieszkania i wynajęła dwa skromne pokoiki przy zacisznej ulicy.** Po konfiskacie majątku Waldemarasów żona eksdyktatora otrzymywała przez jakiś czas subwencje od jego przyjaciół politycznych. Obecnie przyjaciele przestali interesować się nią, wobec czego musiała zacząć zarabiać na życie.

INTERESUJĄCA OPERACJA. W szpitalu Waterloo „chirurgowie królewscy" dokonali operacji, która wzbudziła żywe zainteresowanie sfer naukowych. 5-letni chłopczyk **nie mógł od urodzenia otwierać oczu, spowodu braku mięśni, podnoszących powiekę. — Podczas operacji przeszczepiono chłopcu** fragmenty mięśni z uda i chłopiec obecnie może otwierać oczy normalnie.

Humor.

Psychoanalityk. Zapytany, jak mu się podoba jego półroczna siostrzyczka, sześcioletni Józio mówi z lekceważeniem:

— E, strasznie jest głupia! Czy jej włożyć do ust chleb, muchę, czy glistę wszystko zjada.

Śmieszne ceny. — Nierozumiem, czemu pańska sprzedawczyni tak się ironicznie uśmiecha — **skarży się** klient właścicielowi sklepu.

— Nic dziwnego proszę pana. Sprzedajemy po tak śmiesznie niskich cenach.

Z kultury i sztuki.

BIBLJOTEKA IM. MUSSOLINIEGO. — W mieście Ravenna, w dzielnicy dantejskiej powstanie gmach bibljoteki im. Mussoliniego, która składać się będzie wyłącznie z dzieł, **poświęconych osobie Il Duce i bibljografji faszyzmu.** Komitet organizacyjny zebrał już dziś 11.115 książek, 420 broszur, tudzież 400 kompletów rozmaitych czasopism o charakterze faszystowskim.

UCZONY POLSKI ZAPROSZONY DO NIEMIEC. Znakomity polski chemik, profesor Uniw. Poznańskiego **dr. A. Krause,** na specjalne zaproszenie wyjechał do Niemiec, gdzie wygłosi cykl wykładów z dziedziny swej specjalności, tj. **chemji nieorganicznej.** Jak się dowiadujemy, będą to wykłady o wpływie czynników zewnętrznych na przyspieszenie reakcji chemicznej w związkach żelaza.

POZNAŃSKI CHÓR KATEDRALNY WYJECHAŁ NA TOURNEE ZAGRANICZNE. We wtorek pociągiem na Katowice—Kraków wyjechał z Poznania chór katedralny, który da koncerty w Wiedniu i Budapeszcie. Zespół śpiewaczy składa się **z 75 osób.** Dyrygentem chóru jest **ks. dr. Gieburowski.** Równocześnie wyjechał prof. Rutkowski z Warszawy, który w ramach koncertów chóru wykona szereg utworów na organach. — Prasa wiedeńska, zapowadając koncert chóru poznańskiego wyraża duże zainterosowanie dla występu polskich śpiewaków i programu, składającego się, jak wiadomo, z utworów polskich kompozytorów religijnych 16-go i 17-go wieku.

Ruch wydawniczy

„ARKADY“, miesięcznik, o którego wysokim poziomie pisaliśmy już parokrotnie, przynosi w numerze styczniowym artykuły: E. Norwertha „Dom przy Klonowej“, M. Nowickiego „Gmach BGK.“ (uwagi o ostatnim konkursie na dokończenie gmachu BGK, którego architektura stała się przedmiotem wielu dyskusyj), Fr. Mączyńskiego „Sztuka katalońska a Podhale“, A. Sobańskiego — „Angielskie wnętrza“, P. M. Lubińskiego — „Nowa architektura polska“. Notatki i sprawozdania w dziale „Pod Arkadami“. Numer jak zwykle pięknie ilustrowany.

Rzeczy ciekawe.

Lewy profil Edwarda VIII na znaczkach pocztowych.

Podobizna nowego władcy Anglji. króla Edwarda VIII, na znaczkach pocztowych i na monetach ukaże się dopiero za rok, t. j. w styczniu 1937 r. Utartym bowiem w Anglji zwyczajem monety i znaczki pocztowe **pozostają te same przez cały rok,** wobec tego zaś, że król Jerzy V zmarł już po Nowym Roku, znaczki i monety z jego podobizną obowiązywać będą nadal, aż do końca br. Król Jerzy V uwieczniony był na markach i na monetach **prawym profilem,** król Edward VIII będzie więc zwrócony profilem lewym, ponieważ koronowane głowy w Anglji patrzą na swych portretach na znaczkach pocztowych i na monetach **na zmianę to w jedną to w drugą stronę.** Tylko lwy na odwrotnej stronie monet, reprezentujące herby Wielkiej Brytanji i symbolizujące siłę imperjum, **pozostają** zawsze niezmienione.

Wynalazek króla Szwecji w dziedzinie radjofonji.

Według doniesień dzienników szwedzkich, radjoamatorzy zostaną niebawem obdarzeni cennym wynalazkiem, zwiększającym czystość emisji głośnikowych. Autorem tego wynalazku **jest król Gustaw szwedzki.** Król znany ze swych upodobań myśliwskich i sportowych, jest również gorącym zwolennikiem radja. W gabinecie króla ustawiono doskonały aparat głośnikowy, pozwalający na słuchanie audycji z całego świata. Jedyną niedogodnością były liczne trzaski i szmery, przeszkadzające w odbiorze audycji. Król, który pilnie studjuje codzienne programy radjowe i wybiera najciekawsze słuchowiska ze wszystkich stacyj radjonadawczych, poświęcił się w wolnych chwilach studjum radjotechnicznym i skonstruował specjalny przyrząd, zwiększający selektywność aparatu i pozwalający na wyeliminowanie wszelkich szmerów. Obecnie szwedzkie towarzystwo radjotechniczne zamierza wynalazek nazwany aparatem **„Royal“** udostępnić radjoamatorom szwedzkim.

OPERACJA ALIGATORA W WARSZAWIE

Niezwykłej operacji dokonano w Warszawie. Do kliniki uniwersyteckiej przywieziono 120-letniego aligatora, imieniem Bars. — Aligator ten występuje codziennie w cyrku warszawskim. Przed kilku dniami Bars uległ **gangrenie ogona**, która czyniła szybkie postępy, zagrażając życiu zwierzęcia. Prof. dr. Weigel zbadał krokodyla i orzekł, że jest konieczna amputacja części ogona. Krokodyla nłożono na stole czterometrowej długości i przy miejscowem znieczuleniu odcięto część ogona. Operacja odbyła się bez komplikacyj i trwała 15 minut. Pacjent czuje się doskonale i pływa w cyrku w specjalnie dla niego urządzonym basenie.

Pierwsze posiedzenie francuskiego gabinetu



pod przewodnictwem premjera Sarraut.

Najcenniejszy kamień brytyjskiej korony królewskiej

Sensacyjne dzieje „Kohinoora“.

Ta miljonowa rzesza ludu angielskiego, która w dniach przed pogrzebem króla Jerzego V. przewinęła się przez nawy Westminsteru, poniosła trud z tem połączony oczywiście **przedewszystkiem** dlatego, aby **złożyć hołd zmarłemu królowi.** Ale nie brakło w tym tłumie także zwykłych ciekawskich, a wśród nich takich, którzy w życiu raz wreszcie

chcieli ujrzeć słynnego Kohinoora

czyli **„Górę Światła“,** jeden z najpiękniejszych djamentów w świecie, który zdobi obecnie koronę królów Anglji. Korona ta — jak wiadomo — wyjątkowo opuściła po zgonie króla Jerzego swe bezpieczne miejsce schronienia w skarbcu Dowru i wystawiona została **na publiczny widok na trumnie zmarłego króla** w Westminsterze.

Kohinoor — podobnie jak większość djamentów — olbrzymów ma swoją długą i bardzo „burzliwą“ historję; wedle legendy, pochodzi bowiem z Indyj i liczy sobie conajmniej 5.000 lat, t. zn. tyle rzekomo lat jest w posiadaniu człowieka. Gdyby się jednak okazało prawdą, że on to właśnie jest tym kamieniem, o którym wspomina **najstarsze epickie** arcydzieło świata tj. **Mahabharata,** to w takim razie wiek Kohinoora uznać trzeba będzie za jeszcze poważniejszy.

Pierwszą, niezawodną wiadomość o tym kamieniu posiadamy jednak dopiero z 14-go wieku po Chr. a mianowicie, iż zdobył go pewien radża (książe) nazwiskiem Malwa i przywiózł do ówczesnej stolicy Indyj, miasta **Delhi.** Jako największy i najpiękniejszy brylant indyjski zasłynął też wkrótce w całym kraju, choć nie był jeszcze oszlifowany. Wówczas ważył też około 600 karatów, — (1 karat = 20.5 centygrama), a więc niemal sześć razy więcej, niż dzisiaj.

Tak było do roku 1739, kiedy-to Delhi padły ofiarą najazdu dzikich Afganów, pod wodzą **Nadir Szacha...** Złupiwszy kraj i jego stolicę, wódz afgański zabrał oczywiście także **Kohinoora** i przewiózł go do Kabulu. Posiadanie to nie było jednak spokojne; dziesiątki legend hinduskich mówi o awanturniczych dziejach tego zrabowanego kamienia, aż około 1850 roku znalazł się on — już zupełnie prawnie, bo drogą kupna za bajeczną cenę — w skarbcu rzekomo wówczas najbogatszego człowieka Indyj maharadży z **Lahore...** Książe ten wystąpił do walki ze Wschodnio-Indyjską Kompanią, która wówczas kładła podwaliny imperjum brytyjskiego w Indjach, — i walkę tę przegrał, a nawet zmuszony był ojczyznę swą opuścić, wobec czego

Kohinoor znalazł się w posiadaniu Anglji

i przewieziony został do Londynu. W owym czasie nie był to jednak już pierwotny 600-karatowy, świecący olbrzym, gdyż któryś z jego przejściowych posiadaczy dał go nieznanemu bliżej **mistrzowi weneckiemu** do oszlifowania, dzięki czemu Kohinoor nabrał wprawdzie wdzięku i ognia, ale **utracił niemal połowę swej objętości.**

Wschodnio-Indyjska Kompanja nabytek ten ofiarowała angielskiemu **skarbowi koronnemu,** a wtedy uznano, iż Kohinoor — jeżeli ma być istotnie tem, co głosi jego nazwa t. j. Górą Światła — musi jeszcze raz pójść do pracowni mistrza i to możliwie najsprawniejszego, który wydobędzie z niego te blaski, jakie istotnie w swem wnętrzu kryje. W ten sposób dostał się djament ten do pewnej szlifierni w **Amsterdamie,** gdzie z przyczyn różnych, może nawet częściowo spowodu pomyłki czy nadużycia pomniejszony został niemal do jednej szóstej swej pierwotnej wielkości; z rąk szlifierza wyszedł bowiem już tylko jako grudka, **ważąca 106 i jedną szesnastą karata.** Natomiast dzięki mistrzowskiej robocie zajaśniał blaskiem, jakiego nie posiada żaden inny djament świata. **Obecnie zdobi on koronę królów angielskich** i wedle wszelkich przypuszczeń właściciela swego już nie zmieni.

Oczywiście przypadek, czy zbrodnia mogłyby pod tym względem spłatać figla. Uczyniono przeto wszystko, aby to cacko przedtem zabezpieczyć. W czasie wystawienia korony ostatnio na widok publiczny w Westminsterze czuwały przeto nad nią wszelakie straże.

Teoretycznie **Kohinoor** (wraz z koroną królów Anglji) przechowywany w skarbcu Dowru jest tam dwa razy w tygodniu widzialny i jest tam wedle dzisiejszego stanu techniki możliwie najlepiej zabezpieczony. Polega to na tem, że korona, którą on zdobi umieszczona jest pod **kloszem szklanym,** do którego na pewną odległość każdy ze zwiedzających skarbiec może podejść. Gdyby jednak czyjaś niepowołana ręka sięgnęła po ten kamień,

w tejsamej chwili poczyna działać system alarmowy,

będący arcydziełem techniki. Polega on mianowicie na ochronie **przy pomocy infraczerwonych promieni otaczających wspomniany klosz,** które to promienie w wypadku znalezienia się w ich sferze jakiegoś obcego ciała (np. ręki) **uruchomiają momentalnie dziesiątki ostrych dzwonków a zarazem dźwigni automatycznie zamykających wszystkie wejścia do skarbca,** wobec czego zbrodniarz znalazłby się odrazu w pułapce.

Licho jednak nie śpi i przypadek może zrobić swoje. (—)

Radjo.

PORANEK SZKOLNY W RADJO. Tym razem, to jest dnia 6 bm. o godz. 12.15 będzie to Poranek muzyczny przeznaczony dla młodzieży szkół średnich. Wobec tego, że słuchać go będzie młodzież nieco starsza, układ programu jest poważny i dostosowany do poziomu młodzieży dorastającej. Koncert rozpocznie poemat symfoniczny Różyckiego „Warszawianka“, następnie pianista J. Smidowicz wykona fragmenty z „Karnawału“ Schumanna. Śpiewaczka J. Hennert odśpiewa pieśni Schuberta oraz kompozytorów francuskich. Popularny „Taniec szkieletów“ Saint-Saensa zakończy koncert.

WSPÓŁCZESNA MUZYKA FRANCUSKA. Utwory trzech współczesnych kompozytorów Francji usłyszą radjosłuchacze dnia 6 bm. o godz. 17.15. a mianowicie: najstarszego z nich Gabrjela Faure'go „Schylocka“ i dwie pieśni Reynalda Hahna, arje z oper i utwór najbardziej z nich rewolucyjnego i najmłodszego Dariusza Milhaud. Wszystkie utwory wymienionych kompozytorów są u nas bardzo mało znane, tembardziej więc zainteresują radjosłuchaczy. Audycję te nadaje z płyt rozgłośnia wileńska, a transmituje Warszawa.

„O CZYTANIU GAZET I CZASOPISM“. Książka daje nam wiedzę — gazeta informuje nas, jest ona czynnikiem umożliwiającym nam orjentowanie się w życiu zbiorowem. Gazeta jest cenną pomocą w pracy samokształceniowej. Gazetę czytać trzeba umiejętnie. Przykładem nieumiejętnego czytania gazety jest z jednej strony — czytanie jedynej gazety i uważanie jej słów za świętość, z drugiej strony — przesadny sceptycyzm, stałe podejrzenie, że wszystkie gazety kłamią. Konfrontowanie gazet rozwija u nas krytycyzm, umożliwia wyrobienie własnego poglądu. „O czytaniu gazet i czasopism“ mówić będzie przez radjo dnia 6 bm. o godz. 17 dr. Al. Hertz.

—ooo—

Programy stacyj radjowych.

PIĄTEK, DNIA 7-go LUTEGO 1936 ROKU.

Program ogólny. Godz. 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“; 6.33 Pobudka do gimnastyki; 6.34 Gimnastyka; 7.20 Dziennik poranny; 11.57: Sygnał czasu; 12 Hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie; 12.03 Dziennik południowy; 12.15: Audycja dla szkół; 12.40 Koncert kameralny; 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego; 13.30 Z rynku pracy; 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim; 16: Pogadanka dla chorych ze Lwowa; 16.15 Koncert ze Lwowa; 16.45 Chwilka pytań; 17 Reportaż z Muzeum Etnograficznego w Warszawie; 17.15 Minuta poezji; 17.50 Poradnik sportowy; 18 Ballady Adama Mickiewicza (z muzyką); 19.40 Wiadomości sportowe; 19.45 Komunikat śniegowy z Krakowa; 19.50 Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami P. R.; 20 Psie życie — monolog; 20.10 Koncert symfoniczny; W przerwie koncertu około godz. 20.50 Dziennik wieczorny i Obrazki z Polski współczesnej; 22.30 Reportaż z Igrzysk Olimpijskich; 22.35 Skrzynka techniczna; 22.50 Muzyka taneczna; W przerwie o godz. 23 Wiadomości meteorologiczne.

Kraków. (293.5 m). Godz. 6.50 i 7.30 Płyty; 7.50 Program na dzień bieżący; 7.55 Parę informacyj; 13.35 Płyty; 15.20 Przegląd giełdowy; 15.30 Płyty; 17.20 Muzyka taneczna; 18.30 Pogadanka aktualna; 18.40 Wiadomości bieżące; 18.45 Płyty; 19 Pogadanka; 19.10 Program na dzień następny; 19.20 Koncert reklamowy; 19.35 Wiadomości sportowe.

Warszawa. (1389.3 m). Godz. 6.50 i 7.30 Płyty; 7.50 Program na dzień bieżący; 7.55 Parę informacyj; 15.20 Przegląd giełdowy; 15.30 Płyty; 17.30: Płyty; 18.30 Pogadanka aktualna; 18.40 Pogadanka społeczna; 18.45 Program na dzień następny; 18.55 Skrzynka rolnicza; 19.05 Koncert reklamowy; 19.35 Wiadomości sportowe lokalne.

Lwów. (877.4 m). Godz. 13.35 Płyty; 17.20 Płyty; 18.30 Skrzynka programowa; 18.40 Chwilka społeczna; 18.45 Koncert; 19 Feljeton; 19.35 Wiadomości sportowe lokalne.

Katowice. (395.8 m). Godz. 13.35 Koncert orkiestry 73 pp.; 15.22 Chwilka społeczna; 15.30 Płyty; 18.30 Odczyt; 19 Porady radjotechniczne; 19.20 Przegląd prasy; 19.30 Jak spędzić święto; 19.35: Wiadomości sportowe lokalne.

Humor.

Dobre wychowanie. — Natrętnemu wierzycielowi otwiera drzwi synek dłużnika.

— Z przykrością muszę panu powiedzieć, że tatusia niema w domu.

Ujęty grzecznością chłopca, przybyły pyta:

— Dlaczego z przykrością, kochaneczku?

— Bo nie lubię kłamać!

Co słychać w Krakowie.

LUTY.

6. Czwartek. Tytusa bisk. wyzn., Doroty p. męcz., Amanda bisk.
Wschód słońca 7.08, zachód 16.40.
Długość dnia 9 godzin i 32 min.

7. Piątek. Romualda op., Teodora żoln. i wodza, Julijanny wdowy.
Wschód słońca 7.07, zachód 16.41.
Długość dnia 9 godzin i 34 min.

WIELKA POŻYCZKA DLA KRAKOWA. Między władzami m. a dyrekcją PKO. prowadzone są pertraktacje w sprawie wielkiej pożyczki, której ta instytucja ma udzielić Krakowowi. Pożyczka ma wynosić kilkaset tysięcy złotych. Byłaby ona przeznaczona na cele inwestycyjne, budowlane.

PRACE NAD BUDŻETEM prowadzi obecnie wydział finansowy magistratu. Prace te trwać będą około miesiąca. Budżet miejski wejdzie pod obrady Rady m. prawdopodobnie w marcu.

KOPIEC KRAKUSA, oraz jego otoczenie, które należy do władz wojskowych, przejąć mają w najbliższych dniach władze miejskie. Tereny te zostaną włączone w obręb projektowanego parku. Byłoby pożądanem, by wobec istnienia takiego projektu władze miejskie spowodowały zaprzestania niszczenia wzgórza, na którem wznosi się kopiec, przez pobliski wapiennik, który czerpie sobie stąd materjał do przeróbki.

WSPARCIE DLA ŚLEPYCH. W maju br. departament fundacyjny wojewody lwowskiego we Lwowie udzieli jednorazowego wsparcia z fundacji śp. Józefa Kośvitzkyego dla ślepych w Krakowie w kwocie 50 zł. Konkurs, zawierający szczegółowe warunki dla uzyskania wsparcia został wywieszony na tablicy urzędowej u wejścia do Ratusza.

WŚCIEKLIZNA U PSA W DZ. IX (Ludwinów) stwierdzona została przez władze miejskie. W związku z tem wydano szereg zarządzeń ochronnych.

DZIECKO PORZUCONE NA ULICY. We wtorek około godz. 18 na chodniku przy ul. Pijarskiej porzucone zostało dziecko płci męskiej, liczące około 2 tygodnie. Dziecko oddano do żłóbka miejskiego przy ul. Koletek, zaś za matką wszczęto poszukiwania.

TRUŁA SIĘ LYZOLEM. We wtorek wieczór Władysława Walczak, lat 22, wyrobnica, zam. przy ul. Miedzianej 102, wypiła w celu samobójczym większą ilość lizolu. Zawezwany lekarz Pogotowia Ratunkowego przewiózł ją w stanie ciężkim do szpitala św. Łazarza. Powód samobójstwa na razie nie został ustalony.

ŚLUSARZ FAŁSZOWAŁ KSIĄŻECZKI P. K. O. Policja aresztowała Majewskiego Józefa, lat 24. ślusarza, zam. w Kurdwanowie powiat Kraków za fałszowanie książeczek wkładkowych PKO. w urzędach pocztowych Bochnia i Katowice, dokonanych w dniu 4 i 5 grudnia 1935 r. na kwotę 200 zł.

KOBIETA OFIARĄ BÓJKI. We wtorek o godz. 15.40 na ul. Szerokiej powstała bójka na tle porachunków osobistych między Janem Piętoniem, zam. w. Krzyszkowicach pow. Kraków, a Marją Kupiec, zam. w Woli Duchackiej i Józefem Kudalińskim, zam. w Krzyszkowicach. W czasie bójki Marja Kupiec doznała rany kłutej w okolicy prawej łopatki, zaś Józef Kudaliński otrzymał trzy rany kłute pomiędzy żebra. Zawezwane Pogotowie Ratunkowe przewiozło poranionych do szpitala, Jana Piętonia zatrzymała policja.

KASIARZE W SKLEPIE SZARSKIEGO. Do sklepu Szarskiego w Rynku gł. dostali się ub. nocy kasiarze. Weszli oni przez piwnice i rozpruli kasę, z której zabrali półtora tysiąca złotych.

—oOo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

STARANIEM LIGI KATOLICKIEJ OKR. Sekcji Opieki Pozaszkolnej w Krakowie, odbędzie się 7 bm. o godz. 6.30 odczyt M. Janoszanki z ilustracją muzyczną Halusi Szwarcenberg-Czernówny ku czci Chopina w Niebieskiej sali Domu Katolickiego przy ul. Straszewskiego 18, II p.

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE członków Tow. Urzędników m. dla omówienia projektów ustaw pracowniczych dla pracowników samorządowych odbędzie się d. 7 bm. (piątek) o godz. 18 w Domu TUM.

—ooOoo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Chimery".
Piątek: „Niebieski ptak".
Sobota: „Chimery".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Melodje z nad Dunaju".
WANDA: „Łzy i śmiech Wiednia".
APOLLO: „Pepi".
SZTUKA: „Burza nad światem".
STELLA: „Maskarada".
PROMIEŃ: „Księżniczka czardasza".
UCIECHA: „Rotmistrz von Werffen".
BAGATELA: „Roześmiane oczy" (Shirley Temple) i rewja: „U źródła śmiechu".
SOKÓŁ: „Dwie Joasie".
ADRIA: „Brygada śmiałych".

—ooOoo—

Sąd doraźny nad mordercą ś. p. inż. Dyljona.

W Sądzie wojskowym przy ul. Montelupich w Krakowie rozpoczęła się w środę rano rozprawa w trybie doraźnym przeciw **mordercy śp. inż. Dyljona strzelcowi 20 p. p. Szczepanowi Grendzie.**

Za stołem sędziowskim zasiedli przewodniczący **mjr. Hausner**, oraz czterej asesorowie. Miejsce prokuratora zajął **mjr. dr. Mojżyszek.** Wprowadzony na salę oskarżony, jest człowiekiem **szczupłym średniego wzrostu.** Na twarzy jego maluje się przygnębienie. **Dobry humor i cynizm, którym popisywał się w czasie śledztwa, dawno go opuściły.**

Na wstępie rozprawy przewodniczący odbiera od Grendy generalja. Urodził się on w Westfalji **w roku 1912**, poczem przybył z rodzicami na Śląsk. Do tej pory nie pracował; utrzymywali go rodzice. Po odebraniu od asesorów przysięgi zabrał głos **prok. Mojżyszek**, który wygłosił **krótkie oskarżenie.** Następnie przemówił obrońca Grendy, przydzielony mu z urzędu, **kpt. mgr. Krupa**, który prosił sąd **o zbadanie stanu umysłowego oskarżonego.** Sąd po naradzie wniosek ten **odrzucił.**

Rozpoczęło się przesłuchanie Grendy.

DO WINY SIĘ PRZYZNAJE.

Skończył 7 klas szkoły powszechnej, a później żył jak ptak, bez pracy. Jest synem robotnika z Chorzowa. Przed rozpoczęciem służby wojskowej **był cztery razy karany za kradzieże.** Z pułku **uciekł 30 grudnia** w nocy. Przedtem Grenda udał się do kancelarji koszar, gdzie **skradł lornetkę por. Tomaszewskiego, woreczek z pieniądzmi przeznaczone mi na wypłatę żołdu, karabin i 20 nabot. Dezercję projektował Grenda wraz z drugim żołnierzem Kwidzińskim.** Ten jednak rozmyślił się i pozostał w koszarach. Grenda uciekłszy z koszar przez płot udał się pieszo **do Skawiny.** Tam wsiadł na pociąg i pojechał **do Zakopanego.** Dalsza droga złoczyńcy prowadziła do Jaszczurówki, skąd zaopatrzywszy się w żywność, Grenda wyruszył w góry. Kiedy żywność wyczerpała się mu

POCZĄŁ SZUKAĆ OFIARY.

Przy pomocy skradzionej lornetki rozglądał się po górach za turystami. Ujrzawszy grupę osób na Boczaniu skierował się w tę stronę. Po drodze spotkał **śp. inż. Dyljona.** Przedstawił się mu jako strażnik graniczny, poczem oświadczył, że musi go zrewidować ponieważ w Bielsku i Zakopanem dokonano kradzieży i zachodzi podejrzenie, że skradzione przedmioty mogą być przemycone do Czechosłowacji. **Dyljon udał się dobrowolnie z Grendą do wskazanego szałasu**, który mordercy służył za schronienie. Tam Dyljon zaczął zdejmować plecak i wiatrówkę i wówczas **Grenda polecił mu odwrócić się do ściany**, z obawy — **jak twierdzi — by Dyljon nie zorjentował się, że nie jest strażnikiem, granicznym i nie rzucił się na niego.**

Gdy śp. Dyljon wykonał polecenie Grendy, ten

Z ODLEGŁOŚCI TRZECH MĘTRÓW STRZELIŁ

do niego w głowę, kładąc go trupem na miejscu. Gdy przekonał się, że **inż. Dyljon nie żyje, zdjął z niego ubranie, ubrał się w nie, następnie zabrał kilkadziesiąt złotych własność zabitego, oraz narty i wrócił do Zakopanego.** Tutaj zamieszkał w pierwszorzędnym hotelu „Morskie Oko", zjadł dobry obiad poszedł do kina. Na drugi dzień był już w Bielsku, a niedługo potem w Chorzowie, gdzie go aresztowano.

W toku dalszego przesłuchiwania Grenda usiłował się bronić, twierdząc, że nie zdawał sobie sprawy ze swego czynu, że nie zamierzał nikogo zabijać, choć początkowo przyznał, że zabrał karabin, aby ewentualnie zrobić z niego użytek, gdyby ofiara chciała się bronić.

W zeznaniach oskarżonego wyszedł na jaw jeszcze jeden charakterystyczny szczegół. Grenda przed opuszczeniem pułku **na pisał po niemiecku obraźliwy list pod adresem Polaków i Polski.** — Przy końcu zeznania oświadczył, że **cierpi na bóle głowy, że spadł w dzieciństwie ze znacznej wysokości i t. d.**, słowem starał się **wykazać, że**

JEST UMYSŁOWO ANORMALNY.

Po zeznaniach oskarżonego, przewodniczący zarządził postępowanie dowodowe. **Obrońca Grendy ponowił swój wniosek o zbadanie stanu umysłowego oskarżonego.** Sąd postanowił decyzję w tej sprawie ogłosić później. Tymczasem na salę wszedł **pierwszy świadek**, kolega Grendy z pułku, Kwidzyński. Zeznał on, że **Grendy nie namawiał do opuszczenia szeregów**, że **Grenda zwierzał się mu z różnych planów rabunkowych, z planem zabicia swych przełożonych i t. d.** Ponieważ między zeznaniami Kwidzyńskiego i Grendy zachodziła sprzeczność, **zarządzono konfrontację, która nie dała jednak rezultatów.**

Następnie zeznawał dowódca kompanji, w której służył Grenda, **por. Tomaszewski.** Określił on oskarżonego, jako **człowieka sprytnego, ale w znaczeniu ujemnem.**

Trzeci świadek **Ulryka Dyljonówna**, siostra ofiary zbrodni, nie wniosła do sprawy niczego nowego. Zapytana zeznała, że **brat osierocił żonę i dwuletnią córeczkę. Liczył lat 27.**

Następnie przesłuchano **kaprala Zakrzewskiego** i żołnierza **Rotgebera.** Ten ostatni zeznał, że **Grenda lubiał malować sobie twarz** farbkami, które jak się okazało, **ukradł w Teatrze miejskim, gdzie występował jako statysta.**

W dalszym ciągu trybunał przesłuchał jeszcze **10 świadków.** Na salę przybyli również **dwaj biegli.** W czasie zeznań świadków okazało się, że **Grenda na 4 dni przed morderstwem nic nie jadł.**

Rozprawę przerwano o godz. 15. Dalszy ciąg we czwartek. **Wyrok zapadnie prawdopodobnie w piątek.**

Z sali sądowej

5 lat więzienia za zastrzelenie narzeczonej.

Fr. Kotowicz, 29-letni ślusarz z Ostrowa Król., obok Bochni, skazany został przez Sąd Okr. w Krakowie **na 5 lat więzienia** za zastrzelenie **Anieli Muchówny**, za to, że nie chciała wyjść za niego za mąż z powodu sprzeciwu jej rodziców. Na mocy amnestji Sąd zmniejszył Kotowiczowi karę **do 3 lat i 4 miesięcy więzienia.**

—ooOoo—

Odczyty.

„WRAŻENIA Z PODRÓŻY PO AMERYCE" (Parki Narodowe amerykańskie). Na powyższy temat mówił będzie w Pol. Tow. Krajoznawczem, Grodzka 64, w piątek 7 bm. o g. 19 dr. J. Mikulski. Wstęp wolny.

PRZESTWORA POWIETRZNE W PRAWIE PUBLICZNEM I PRYWATNEM. Staraniem Tow. Prawniczego i Ekonomicznego wygłosi dr. Tad. Halewski, kpt. pilot, w piątek 7 bm. o godz. 18.30 w sali Izby przemysłowo-handlowej odczyt na powyższy temat. Wstęp wolny.

BUDOWA MUZEUM NARODOWEGO (Projekt urządzeń dla oświetlenia). Odczyt na ten temat wygłosi w piątek 7 bm. o godz. 19-ej w Tow. Technicznem, Straszewskiego 28, p. J. Schmidt. Goście mile widziani.

PRZEMIANIE I OBRADOWANIE W PRACY SPOŁECZNEJ — na powyższy temat mówił będzie w czwartek 6 bm. o godz. 18-ej i w sobotę 8 bm. o godz. 17-ej p. kurator okr. szk. Godecki w Tow. Kooperatystów, ul. Franciszkańska 1.

—oOOo—

Łyżka ciepłej strawy.

Jeżeli nie macie pojęcia, czem jest łyżka ciepłej strawy dla głodnych i bezdomnych — idźcie do kuchni, w których Arcybiskupi Komitet Ratunkowy wydaje bezpłatne obiady — albo idźcie do któregokolwiek Komitetu parafjalnego, wydającego legitymacje na te obiady. Wtedy zobaczycie na własne oczy, wtedy przekonacie się niezbicie, że ta łyżka ciepłej strawy nie tylko ratuje niejedno życie, ale i wasz spokój, bezpieczeństwo. Kto nie wierzy, niech się przekona. Czy wiecie, że nawet połowy zgłoszeń Arcybiskupi Komitet Ratunkowy nie mógł uwzględnić? Czy wiecie, że szczęśliwi wybrańcy, a raczej wybrani z najnieszczęśliwszych dostają zaledwie **1—2 obiady na kilka osób?** Czy wiecie, że w tym roku Arcybiskupi Komitet Ratunkowy zaczął wydawać obiady, nie mając żadnego kapitału na ten cel? I czy uwierzycie, że znalazła się w Krakowie przeszło setka ludzi, co zdecydowali się iść po domach i zbierać fundusze na łyżkę ciepłej strawy dla najnieszczęśliwszych? Czy odmówicie im datku? Czy przyjmiecie ich z niechęcią? Każdy niech otworzy swe drzwi, serce — i sakiewkę przed kwestarzami Miłosierdzia.

3 miljony zł. na akcję charytatywną.

Cyfry mają swą dosadną wymowę... Dlatego podamy tu kilka cyfr ze sprawozdania za ostatni okres administracyjny z działalności instytucyj dobroczynnych, należących do archid. Związku „Caritas". I tak w ostatnim roku sprawozdawczym: w opiece t. zw. „otwartej" wydano w naturze i pieniądzach **394.275.88 zł.**; na domy noclegowe, kuchnie, opiekę nad chorymi wydano **290.940.50 zł.**; na żłóbki, ochronki, bursy, przytułki i t. p. wydano **2,198.019.41** złotych, t. zn. razem **2,885.235.79 zł.**, czyli niespełna **trzy miljony złotych.** Z różnych kolumn cyfr, przedstawionych nam z „Caritasu", zwrócimy jeszcze uwagę na następujące pozycje: udzielono pomocy chorym zniżkowo **26.000**, bezpłatnie **7.292**; udzielono posiłków (w kuchniach i innych zakładach) zniżkowo **251.180**, bezpł. **712.410**; udzielono noclegów zniżkowo **6.530**, bezpł. **123.974.** Liczba wychowanków (pensjonarzy) wynosiła **w 68 ochronkach 4.705** (bezpłatnie 4.155), **w 33** zakładach wychowawczych i bursach **1.690** (bezpłatnie 382), **w 12** zakładach o celach specjalnych **2.770** dorosłych (bezpłatnie 322), **w 10** przytułkach **1.069 starców** (bezpłatnie 345), **w 4 żłóbkach 355 dzieci** (bezpłatnie 45). Z opieki t. zw. „pozaszkolnej" korzystało bezpłatnie **835** dzieci, a z kolonji i półkolonji (również bezpłatnie) **167 dzieci.**

Emeryci wytrwale bronią swych praw.

Komisja Międzyzwiązkowa Emerytów Kolejowych w Krakowie, urządza ogólne zgromadzenie emerytów kolejowych w poniedziałek 10 bm. o godz. 10-ej w sali domu ZZK. przy ul. Warszawskiej 17. Na porządku dziennym: Sprawa policzalności lat służby zaborczej — w Sejmie i Rządzie oraz dalsza akcja obronna praw nabytych. Wobec znanego stanowiska Rządu w tej sprawie, obecność wszystkich emerytów konieczna.

Letni rozkład lotów.

W roku bieżącym letni rozkład lotów wprowadzony zostanie nie jak w roku ubiegłym z dniem 5 kwietnia, a dopiero z dniem 19 kwietnia. Również ulegnie odroczeniu wznowienie komunikacji lotniczej między Warszawą a Gdynią via Gdańsk i między Warszawą a Wilnem. Linje te, które są obecnie w okresie zimowym nieczynne i ruch na nich podjęty miał być w dniu 16 lutego — uruchomione będą do piero od 19 kwietnia br.

Sport

Wyniki losowania w Garmisch.

W ratuszu w Garmisch Partenkirchen nastąpiło losowanie olimpijskiego turnieju hokejowego. W turnieju hokejowym bierze udział 15 państw. Wszystkie drużyny zostały podzielone na 4 grupy. W grupie A znalazły się: Kanada, Austrja, **Polska** i Łotwa. W grupie B — Szwajcarja, Włochy, Niemcy i Ameryka. W grupie C — Czechosłowacja, Węgry, Francja i Belgja. W grupie D — Anglja, Szwecja, Japonja. Najlepsze dwie drużyny z każdej grupy walczyć będą w rozgrywkach międzygrupowych, a 4 najlepsze drużyny wyłonione z tych rozgrywek utworzą grupę finałową. W grupie finałowej każdy walczyć będzie z każdym. — Odrazu pierwszego dnia w pierwszym meczu Polska walczy z mistrzem świata Kanadą. Następnie U. S. A. spotka się z Niemcami, Węgry z Belgją i Szwecja z Japonją. Losowanie nie było dla nas zbyt pomyślne, niemniej **Polska ma szanse zajęcia drugiego miejsca w grupie i wejścia do rozgrywek międzygrupowych.**

Życie gospodarcze

Magazyny w Gdyni pełne zapasów pomarańcz.

Zapasy pomarańcz w Gdyni, znajdujące się w magazynach portowych, wynoszą na dzień 27 ub. m. ogółem około **95.000 skrzyń.** Z ilości tej przypada na pomarańcze hiszpańskie 55.000 i na pomarańcze palestyńskie 40.000 skrzyń.

Nagromadzenie **tak wielkiej ilości pomarańcz** nastąpiło o ile chodzi o pomarańcze hiszpańskie wskutek **wstrzymania wydawania pozwoleń przywozu na pomarańcze,** które już nadeszły do portu; o ile chodzi o pomarańcze palestyńskie, to nagromadzenie tak znacznych zapasów w magazynach portowych nastąpiło na skutek przywozu pomarańcz w ilości przewyższającej chłonność rynku. Cała powyższa ilość pomarańcz składowana jest w magazynach Chłodni Portowej, „Pantarei“ i firmy „Warta“.

Wstrzymanie skupu butelek monopolowych.

Ministerstwo Skarbu rozporządzeniem z dn. **14 stycznia r. b. zawiesiło na okres od dnia 1 lutego r. b. do dnia 31 marca 1937 r. obowiązek przyjmowania od konsumentów butelek po wyrobach monopolowych.** Dotyczy to butelek o pojemności 1 i 0.5 litra. Butelki nabyte przez detalicznych sprzedawców napojów alkoholowych do dnia 31 stycznia r. b. włącznie przyjmowane będą od tych sprzedawców przez hurtownie wyrobów Państwowego Monopolu Spirytusowego w terminie do dnia 29 lutego 1936 roku włącznie. (A. T. E.)

WYWIESZANIE BITEGO PTACTWA I DZICZYZNY NAZEWNĄTRZ SKLEPÓW.

W myśl rozporządzenia o dozorze nad mięsem i przetworami mięsnemi, wywieszanie **ptactwa bitego oraz dziczyzny w drzwiach sklepów jest dozwolone wyłącznie przedsiębiorstwom** specjalnym, **zabronione jest natomiast w tych sklepach, w których sprzedaż tego towaru stanowi dodatkową część przedsiębiorstwa. W sprawie zniesienia tego zakazu Izba Przemysłowo - Handlowa w Warszawie zwróciła się do Związku Izb Przemysłowo-Handlowych R. P. z prośbą o interwencję w Ministerstwie Opieki Społecznej.** (A. T. E.)

O obniżenie granicy wieku

uprawniającej pracowników prywatnych do emerytur.

Ze sfer pracowniczych otrzymujemy następujące uwagi:

60 lat życia, to długi okres, a śmiertelność w tym wieku stanowi największy procent. — Z wiekiem tym liczy się ustawodawstwo państwowe, zwalniając obywateli w tym wieku od powinności sędziego przysięgłego, asesora sądu pracy i t. p., liczy się Kościół, który zwalnia od nakazanych postów — liczy się nawet honorowy kodeks, który nie żąda satysfakcji przymusowo.

Słusznie też postępują urzędy państwowe, władze wojskowe, że 60-cio letnich, wypracowanych funkcjonarjuszy w służbie nie tolerują i dają im emeryturę, **na jaką sobie zasłużyli.**

Inaczej potraktowano **w ustawodawstwie socjalnem człowieka 60-cio letniego, pracownika** prywatnego. Ustawodawca chce widzieć w nim jednostkę zdolną do wysiłków, jednostkę, która ohoćby upadała pod ciężarem obowiązków ma dalej pracować. Jednostki te, które często wpłaciły po parę tysięcy złotych na zabezpieczenia swojej starości, nie mogą żądać emerytury, bo ustawa przyznaje im ją dopiero, gdy dożyją 65 lat, by nie długo cieszyli się opieką społeczną. Takie właśnie normy stosuje **Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych, którego funduszu użyto przeważnie na cele, nie mające nic wspólnego** z zabezpieczeniem starczej emerytury dla weteranów pracy.

W ostatnich czasach zaznaczyły się prądy wogóle nieprzyjazne emerytom i dążność do odebrania im tych praw, na które przez dziesiątki lat składali opłaty, by starość ich nie była ciężarem drugich pokoleń. Jednym z nich zabiera się obecnie lata służby, drugim się wyznacza matuzalemowe lata dla uzyskania emerytury.

Zapewne, że dziś emeryci są ciężarem w Polsce, lecz jest obowiązkiem czynników państwowych takie administrowanie funduszami emerytalnymi, aby nawet w chwilach ciężkich można było spełnić właściwy cel ubezpieczenia. Czyż rozmach, z jakim pensjonowano młodych urzędników państwowych był konieczny? Czy liczono się wówczas z funduszami emerytalnemi?

Ubezpieczenie społeczne obejmuje miljony członków i stwarza miljonowe fundusze, ciągle wzrastające tak przez wpłaty jak i procenty. Powinno też odpowiadać wymogom życia. Takie paragrafy, jak 60 lat przeżycia dla pracującej kobiety, a 65 lat dla mężczyzny budzą jedynie rozgoryczenie. Znowelizowania tych przepisów oczekują liczne rzesze ubezpieczonych.

Pecz.

Obniżka komornego w nowych domach.

W chwili obecnej prowadzone są rozmowy między Bankiem Gosp. Krajowego a właścicielami nowych domów w Warszawie w sprawie obniżki komornego. Obniżka ta ma być **skutkiem obniżki oprocentowania kredytów budowlanych, udzielanych przez B. G. K.** i nastąpić ma bezpośrednio **po wejściu w życie postanowień o obniżce oprocentowania.** Obniżka komornego w nowych domach jest zatem podobno sprawą nieomal przesądzoną. Idzie tylko o jej wysokość. Właściciele domów twierdzą, że komorne należy obniżyć o taką sumę, o jaką obniży się oprocentowanie kredytów budowla nych, natomiast B. G. K. domaga się, by tą samą ofiarę jak Bank przez obniżenie procentów, ponieśli także właściciele domów.

Kosztowne przeprowadzki

państwowej instytucji wydawniczej.

Jak łatwo dysponuje się nawet znacznymi funduszami na cele tak łatwe do zrozumienia, świadczy m. in. następujący fakt: W jesieni ub. roku przeprowadziło się Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych **ze Lwowa do Warszawy kosztem 100.000 zł.** i kosztem dotkliwych strat moralnych Lwowa. Obecnie jesteśmy świadkami przygotowywania opinji do **ponownej przeprowadzki tej instytucji z powrotem z Warszawy do Lwowa i to od kwietnia b. r.** Jak donosi jedno z pism powrót ten będzie kosztował **150.000 zł.,** czyli razem ćwierć miljona z funduszów tego Wydawnictwa poszło na „przeprowadzkę“. Pewnem jest tylko, że dyrektor Wydawnictwa b. wicemin. K. Pieracki do Lwowa z Warszawy nie wyjedzie a tylko na czas swej dyrektury sprowadził te instytucje do Warszawy...

Kłótnie wśród zarządców

wielkiej fundacji społecznej

Zmarły przed przeszło rokiem śp. Jakób hr. Potocki powołał w swym testamencie do życia jedną z największych w Polsce fundacyj. Majątek swój przeznaczył na walkę z rakiem i gruźlicą. Tymczasem fundację tę **rozsadzają obecnie spory.** Powstały w jej zarządzie dwa zwalczające się obozy: z jednej strony wykonawcy testamentu pp. Czuruk i b. wojew. Moszyński, z drugiej — Rada Fundacyjna z jej prezesem min. Chodźką na czele. Przedmiotem sporu jest kwestja przekazania majątku. Wykonawcy testamentu nie spieszą się z przekazaniem tej olbrzymiej fortuny. Spór toczy się w atmosferze wzajemnych zarzutów i inwektyw. W kasie Fundacji znajduje się zaledwie kilkanaście złotych, za to wykonawcy **pobierają po 2.400 zł. pensji miesięcznie,** a poza tem p. Czuruk miał sobie zastrzec 5 procent wpływów do zarządu dóbr. Dla załatwienia zatargu powołano komisję porozumiewawczą ze sfer uniwersyteckich.

Z generalnej dyskusji nad budżetem.

GMINY ZBIOROWE „NIEZNOŚNYM“ CIĘŻAREM. — POŻYCZKA „NA MARNYCH WARUNKACH — POD PRZYMUSEM“. — FA-TALNA POLITYKA LOKACYJNA UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH. — PODATKI.

W dyskusji generalnej nad budżetem, przeprowadzonej na wtorkowem posiedzeniu komisji budżetowej, pos. **Prystorowa** złożyła rezolucję, wzywającą rząd do zmniejszenia ciężarów, narzuconych gminom, pos. **Żeligowski** oświadczył, iż zniżki cen soli, nafty, cukru, żelaza i węgla są **niewystarczające** dla wsi i nie dadzą żadnej poprawy, pos. **Polański** (ukr.) zaatakował **gminy zbiorowe** jako nieznośny ciężar. Pos. **Duch** wyraził pogląd, iż **rząd nie powinien czynić ulatwień i ulg tym, którzy bankrutują.** Polityka gospodarcza winna jego zdaniem **zmierzać do uchwycenia przedsiębiorstw anonimowych,** wymykających się z pod oka władz fiskalnych. Pos. **Kamiński** wysunął kwestję inicjatywy prywatnej, która w drobnych nawet rzeczach napotyka na duże trudności. **Nie udziela się n. p. zezwoleń na zakładanie fabryk patyczków do zapałek,** jakkolwiek mogłyby one być wyrabiane w prywatnych zakładach. Na sprzedaż przedsiębiorstw państwowych mowca zapatruje się sceptycznie: deficytowych przedsiębiorstw nikt nie kupi, a dochodowych skarb nie ma powodu się wyzbywać.

Gminy zbiorowe były **przedmiotem ostrej krytyki także w toku dalszej dyskusji.** Atakował je zwłaszcza pos. **Siuda,** zarzucając administracji bezplanowość. Dążymy — mówił — do dostępu do morza a równocześnie rząd **osłabia pomost łączący Polskę z morzem,** zabierając z Pomorza urzędy.

Ożywioną dyskusję między pos. **Starzakiem** a pos. **Duchem** wywołała sprawa **pożyczki angielskiej na hamulce zespolone firmy Westinghous.** Pos. Starzak oświadczył, że krytyka tej pożyczki „krzywdzi kompetentne czynniki“.

Pos. **Duch:** — „Wolność krytyki!“

Pos. **Starzak** szczegółowo przytaczał powody, dla których Polska była zniewolona przystąpić do systemu hamulców zespolonych. — Mowca zakończył oświadczeniem, że wszystko z tą pożyczką jest w porządku“.

Pos. **Duch:** W dalszym ciągu nie wiem, **na jaki procent otrzymaliśmy pożyczkę na hamulce.** Pozatem w dobie bezrobocia nie należało się tak z tem spieszyć, gdyż nie wiadomo, co wyniesie więcej: nowe emerytury, czy nowe hamulce. Sądzę — mówił pos. Duch — że czas najwyższy, **abyśmy pożyczki otrzymywali jako państwo mocarstwowe, a nie aby nas do nich zmuszano na marnych warunkach,** jak pożyczka zapałczana, która zakorkowała nam ceny zapałek na kilkadziesiąt lat.

Pos. **Tomaszkiewicz** wytknął **fatalną politykę lokacyjną rezerw** Ubezpieczeń Społecznych, **których kapitały spadły z setek miljonów do dziesiątek miljonów.** Dalsze straty są w toku, gdyż komisja oddłużająca samorządy, **bezceremonjalnie skreśla zobowiązania samorządu wobec ubezpieczalń.**

W obronie pożyczki hamulcowej przemawiał jeszcze wicemin. **Piasecki,** poczem dłuższe przemówienie wygłosił pos. **Miedziński,** broniąc skolei gospodarki lasów państwowych. Na zarzuty podniesione w dyskusji odpowiadał wi**cemin. Grodyński,** zawiadamiając równocześnie iż rząd przygotowuje **ujednolicenie podatku gruntowego i zmniejszenie kosztów egzekucyjnych od sum niższych.** Świadectw przemysłowych w tej chwili skreślić nie można, natomiast minist. skarbu zezwoliło na zwiększenie o 100 procent ilości robotników w przedsiębiorstwach V-ej, VI-ej i VII-ej kategorji.

Po przemówieniach pos. **Walewskiego i Holyńskiego** przyjęto wszystkie wnioski referenta.

Nawet Krupp nie ma zaufania

do niemieckiej gospodarki wekslowej.

Berlin w lutym.

Zanim Niemcy zdecydowały się ogłosić obowiązek powszechnej służby wojskowej, wielkie przedsiębiorstwa przemysłu wojennego w Niemczech musiały zachować dużą **ostrożność przy ogłaszaniu** swych sprawozdań rocznych. Ostrożność ta obecnie jest już zbędna, dlatego też Nadreńskie zakłady metalurgiczne mogły w swym bilansie ostatnim przyznać, że zwiększyły swe inwestycje o 10 miljonów marek. Inne jeszcze większe przedsiębiorstwo przemysłu wojennego, które ogłosiło ostatnio swój bilans to zakłady Kruppa w Essen. Zakłady Kruppa nie były nigdy przedsiębiorstwem prywatnem, chociaż ich akcje można nabyć na giełdzie. Między temi zakładami a władzami niemieckiemi zawsze był **tak ścisły związek,** że nie stało się w zakładach nic, coby było sprzeczne z życzeniami rządu.

Od chwili objęcia władzy przez hitlerowców zmieniło się dużo także i w tych zakładach. Za ostatni rok handlowy, który upłynął dnia 30 września 1935 zwiększyły się rachunki z tytułu inwestycyj maszynowych z 49.5 na 63 miljonów marek. Fakt, że zwartner narzędzi zmniejszył się z 6.6 na 3.9 miljonów, można w takich warunkach wytłumaczyć tylko tem, że **dokonano znacznych odpisów,** ponieważ powiększony stan maszyn wymaga też większej ilości narzędzi.

Obecnie, gdy w Niemczech cała produkcja przemysłowa nastawiona jest na zbrojenia, zakłady Kruppa stanowią centrum fabrykacji broni. Cyfry bilansu tych zakładów służyć mogą, jako ogólna skala orjentacyjna co do wydatków Niemiec na zbrojenia. Okazuje się więc, że zapasy surowców i wyrobów w ostatnich trzech latach **znacznie wzrosły.** W roku 1932-33, kiedy przystąpiono do realizacji nowego programu zbrojeniowego, pozycja ta wynosiła **39.5 miljonów marek, obecnie podniosła się już na 77 miljonów.** Odpowiednio wzrosły także należności mianowicie z 25.6 miljonów na 51 miljonów.

Z innych pozycyj **bilansu** zasługują na bliższą uwagę dwie rubryki świadczące o tem, że jednak pod pewnym względem zakłady Kruppa pozostały przedsiębiorstwem prywatnem.

Jak wiadomo, w Niemczech obecnie usku tecznia się wypłaty **przeważnie wekslami, wydawanymi w najrozmaitszych formach przez rząd Rzeszy.** Zakłady Kruppa stanowią pod tym względem znamienny wyjątek. Rachunek weksli tych zakładów, zmniejszył się w ostatnim roku odrazu o 17.90 miljonów, **na 9.93 miljonów,** podczas, gdy **należytości bankowe podniosły się o 17.39, na 21.5 miljonów marek.** Zjawisko to nie jest przypadkowe. Tak radykalna zmiana, ucieczka od papierów państwowych, asygnat państwa, z którego zamówień całe przedsiębiorstwo żyje, ma przyczyny które nie trudno odgadnąć: zaufanie do istniejących stosunków zanika, i to nawet u kierowników przedsiębiorstw silne związanego z obecnym reżimem.

Z. Różycki.

Odsetki od zaległości.

W dzienniku Ustaw (nr. 8) ogłoszono jednolity tekst ustawy z dn. 18 marca 1935 r. o pobieraniu **odsetek od zaległości w podatkach państwowych** i innych daninach publicznych.

Przepisom ustawy podlegają: 1) **państwowe podatki bezpośrednie oraz podatki:** od lokali, od placów budowlanych, od uboju, od energji elektrycznej, majątkowy, spadkowy i od darowizn, nadzwyczajna danina majątkowa i danina losowa, zmieniona na ekwiwalent pieniężny; 2) **państwowe podatki pośrednie;** 3) wymienione **opłaty stemplowe;** 4) **dodatki** do wymienionych danin, pobierane na rzecz Skarbu; 5) **dodatki,** pobierane na rzecz innych związków prawa publicznego; 6) **samoistne daniny komunalne;** 7) **składki i opłaty na rzecz instytucyj ubezpieczeń społecznych** oraz składki, pobierane na rzecz **P. Z. U. W.;** 8) wszelkiego rodzaju przedpłaty lub zaliczki na poczet wyżej wymienionych danin oraz składek i opłat.

Nieuiszczone w terminie płatności daniny publiczne uważa się za zaległości. Od zaległości **pobiera się odsetki w wysokości 0.75 proc. miesięcznie,** począwszy od dnia następnego po upływie terminu płatności. Od zaległości, nieprzekraczającej w każdej danine łącznie z dodatkami kwoty 10 zł., **nie pobiera się żadnych odsetek.** Jeżeli od płatnika pobrano odsetki w kwocie niższej od należnej, niedobrane odsetki mogą być dodatkowo pobrane tylko w wypadku, gdy kwota niedobranych odsetek przekracza 2 zł.

Od zaległości, których spłata została **odroczona lub rozłożona na raty,** pobiera się odsetki ulgowe w wysokości **0.4 proc. miesięcznie,** lub (od zaległości na rzecz instytucyj ubezp. społ.) **0.5 proc.** Prawo do ulgowych odsetek uzyskuje płatnik **z mocy samego prawa** z chwilą powzięcia przez władzę postanowienia o odroczeniu lub rozłożeniu na raty zaległości, przyczem prawo to służy mu na cały **okres, licząc od dnia powstania** zaległości. — Płatnik traci uzyskane prawo do odsetek ulgowych, jeżeli nie dotrzymał terminu, do którego spłata została odroczona. Gdy zaległość została rozłożona na raty, płatnik — w razie nieuiszczenia raty w terminie — traci prawo do odsetek ulgowych, przypadających od tej raty i od rat pozostałych.

Przy odliczeniu odsetek miesiąc zaczęty liczy się za cały. Przepisy o poborze odsetek i odsetek ulgowych przy częściowych wpłatach na poczet zaległości określą rozporządzenia ministra Skarbu.

—:000:—

Apel i groźba min. Raczkiewicza

pod adresem pracowników samorządu terytorjalnego.

Warszawa, 5. 2. (Telef.). Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmowej Komisji Administracyjnej przystąpiono do obrad **nad projektem ustaw o służbie w samorządzie terytorjalnym.** Obradom przewodniczył poseł Duch. Na wstępie zabrał głos **min. Raczkiewicz.**

Pragnę na wstępie zaznaczyć — mówił p. minister — że rząd należycie docenia znaczenie i rolę pracowników w życiu samorządowem. Nie można więc dowodzić, że projekt uregulowania stosunków pracowniczych nie docenia wartości pracy i zasług pracowników samorządowych, albo, **że zmierza do obniżenia ich pozycji prawnej i społecznej.** Pracownik — który zawodowo poświęca się służbie publicznej, jaką jest służba samorządowa **powinien mieć zapewnione warunki bytu i możliwie największe poczucie pewności jutra.** Jeżeli jednak projektowana ustawa nie może zwłaszcza na odcinku świadczeń materjalnych w dostatecznym stopniu zapewnić pracownikom takich warunków, to dlatego, **że warunki materjalne pracowników są ściśle związane**

z sytuacją finansową związków samorządowych i z sytuacją całego społeczeństwa.

Projektowana ustawa liczy się z ciężką sytuacją materjalną pracowników, która powstała po ostatniej obniżce uposażeń i dlatego projekt ustawy uposażeniowej **zachowuje dotychczasowe uposażenia wszystkich dotychczasowych pracowników samorządowych.**

Również na odcinku emerytalnym, jak to w niedługim czasie wysoka komisja miała możność stwierdzić, nietyle chodzi o zamierzenia oszczędnościowe, co o oparcie tych ubezpieczeń na takiej kalkulacji, **na jakiej musi się opierać każde najbardziej nawet korzystne dla pracowników ubezpieczenie.** Jest ono bowiem urządzeniem opartem na wzajemnych świadczeniach, zabezpieczających byt pracowników i ich rodzin na wypadek braku pracy, niezdolności do pracy i śmierci. Chodzi więc o takie skalkulowanie wzajemnych świadczeń, **ażeby ubezpieczenia były dziełem realnem i trwałem.** Dzięki zasługom moich poprzedników reforma ustroju samorządowego **stała się dziełem prawie całkowicie dokonanem,** pomimo wielu jej przeciwników, którzy również wychodzili z fałszywego założenia przeciwstawiając samorząd państwu i jego organom rządowym.

Zwyciężył jednak zdrowy pogląd, szukający oparcia samorządu na przesłankach harmonizujących czynniki obywatelskie — z czynnikami państwowemi. Dopełnieniem tej reformy ma być zharmonizowanie czynników pracowniczych z samorządem i oparcie stosunków wzajemnych na właściwej płaszczyźnie, odpowiadającej wspomnianym założeniom nowego ustroju. Celom tym ma służyć m. i. związanie pewnej grupy pracowników takiemi węzłami organizacyjnemi i prawnemi — **jakich domaga się postulat zwartej i sprężystej administracji państwowej.** Odnosi się to do grupy pracowników, którzy pełnią służbę publiczną w ścisłem tego słowa znaczeniu, a więc do pracowników zatrudnionych w komórkach administracyjnych samorządu.

Tak więc projektowane ustawy mają pełną kodyfikację prawa urzędniczego w samorządzie terytorjalnym, **opartego na stosunkach publiczno-prawnych.** Nie jest bowiem rzeczą możliwą utrzymanie nadal stanu prawnego, w myśl którego w jednej dzielnicy istnieje zapewnienie zupełnej nieusuwalności urzędnika jakiej niema w służbie państwowej, ani wogóle w innej służbie publicznej, natomiast w innych rozwiązanie stosunku pracy zależne jest od jednostronnego wypowiedzenia przez jednoosobową władzę służbową na dwa tygodnie lub trzy miesiące naprzód nawet po wielu latach pracy. — Takie rozbieżności istnieją w związkach samorządowych takiego samego typu, również na obszarze jednego i tego samego województwa nie dadzą się zupełnie usprawiedliwić, **a dadzą się wytłumaczyć tylko brakiem jednolitych norm prawnych.** Niemniej jaskrawo występują rozbieżności norm już nietylko w różnych dzielnicach **ale nawet sąsiednich związkach samorządowych na odcinku ubezpieczeń emerytalnych.** Chaosowi stosunków pracowniczych i niepewności sytuacji ma położyć kres **jednakie sformułowanie prawa,** określającego wzajemne prawa i obowiązki stron. Takie prawo da pracownikowi świadomość wyraźnej sytuacji i poczucie stabilizacji. niezbędne do oddania swoich sił wydajnej pracy dla dobra służby państwowej.

Kończąc kilka tych uwag. pozwalam sobie prosić Wysoką Komisję o uwzględnienie przy rozważaniu projektu stanu, jaki obowiązuje oraz możliwości jakie istnieją. Przedłożonych projektów **rząd nie czyni niewzruszonym kanonem,** przeciwnie, każda słuszna korektywa i każde lepsze rozwiązanie poszczególnego zagadnienia **rząd powita z całą życzliwością,** ofiarując pełną gotowość w tym względzie współpracy z Wysokiemi Izbami.

Wysoka Komisjo! Przedłożone Izbom projekty ustaw, regulujące stosunki pracownicze w samorządzie terytorjalnym **spotkały się z szeroką akcją zainteresowanych związków pracowniczych.** Jak już zaznaczyłem na konferencjach odbytych w Ministerstwie, związki pracowników miały pełną możność przedstawienia mi swoich postulatów. Częściowo zostały one uwzględnione **a wszystkie były przeze mnie rozpatrzone z całą życzliwością dla potrzeb pracowników.**

Mimo to od dłuższego czasu przez pewne czynniki prowadzone jest ostra akcja, **zmierzająca do wywarcia w tej mierze presji na rząd i wysokie Izby.** Ufam, że szerokie rzesze pracowników samorządu terytorjalnego. świadome ciężkich warunków gospodarczych kraju, **podporządkują interesy grupowe ogólnym interesom państwowym i zrozumieją, że chwila obecna nie jest odpowiednia do wzajemnego przelicytowania się i wysuwania żądań maksymalnych, które załatwione być nie mogą.** Zrozumieją również, że sprzeciwia się dobru państwa szerzenie wśród swoich członków o ile lepiej mimo wszystko sytuowanych o setek tysięcy pracowników innych kategoryj **haseł fermentu i zamętu.** Oświadczam, że rząd nie zamierza pozostać wobec podobnej szkodliwej akcji biernym **i przeciwstawi się dalszym próbom anarchizowania życia samcrzadu przez niektóre czynniki, środkami jakie posiada w swojej dyspozycji.**

NIKT NIE WYPOWIEDZIAŁ SIĘ PRZECIWKO PROJEKTOM.

Warszawa, 5. 2. (Telef.). Na posiedzeniu Sejmowej Komisji Administracyjnej projekty ustaw samorządowych zreferował **pos. Zdzisław Stroński,** poczem wywiązała się obszerna dyskusja, w której zabierali głos posłowie **Sommerstein, Michałowski, Bogusz, Dratwa, Pacholczyk i Krzeczunowicz.** Nikt z mowców **nie wypowiedział się przeciwko projektom ustaw,** natomiast poddano krytyce poszczególne postanowienia.

Uchwały wielkiej Rady Faszystowskiej.

Rzym, 5. 2. (PAT). Na posiedzeniu Wielkiej Rady Faszystowskiej Mussolini wygłosił sprawozdanie o sytuacji politycznej i wojskowej. Po wysłuchaniu sprawozdania Rada uchwaliła następującą rezolucję:

„Wielka Rada Faszystowska po zbadaniu ewenementów politycznych, jakie zaszły w grudniu ub. roku, uważa za całkowicie uzasadnioną swą linję postępowania, **wynikającą pierwotnie z rezerwy wobec planu francusko - angielskiego** i uważa, że niedawne zwycięstwa włoskie na frontach erytrejskim i somalijskim stanowią elementy dominujące i decydujące o sytuacji. Rada potwierdza swą stanowczą decyzję osiągnięcia celów, **dla których podjęte zostały działania wojskowe,** będąc pewną, iż w ten sposób działa zgodnie z duchem oddziałów walczących i świadomą wolą narodu włoskiego.

Wielka Rada rozpatrywała następnie sytuację wewnętrzną, jaka wytworzyła się pod koniec 3-ego miesiąca oblężenia gospodarczego, i po stwierdzeniu godnego podziwu spokoju i wytrwałości narodu włoskiego zjednoczonego w szeregach faszystowskich, **ustaliła zasadnicze linje kontrakcji włoskiej na wypadek dalszego zaostrzenia się sankcyj.** Wielka Rada zastanawiała się nad zagadnieniem handlu zagranicznego zgodnie z faszystowskiemi doktrynami gospodarczemi. popartemi przez istniejące obecnie okoliczności i uznała, iż wymiana handlowa z zagranicą ze względu na interes publiczny z całkowitem uzasadnieniem **poddana zostaje bezpośredniej kontroli państwa korporacyjnego".**

Wielkie dostawy

sowieckiej nafty do Włoch.

Nowy Jork, 5. 2. (PAT). „New Jork Timès" donosi, iż Włosi w obawie przed embargo na naftę zakontraktowały **13-cie** okrętów - cystern, przeważnie skandynawskich, **celem transportu nafty z zatoki meksykańskiej do Włoch** jeszcze w tym miesiącu.

Włosi pertraktują obecnie o zawarcie kontraktów **na olbrzymie ilości nafty sowieckiej** po cenie wyższej od ceny ustalonej na rynku światowym. Ogólna ilość nafty, zakupionej przez Włochy, **nie jest znana,** lecz — jak utrzymują — został zakontraktowany szereg okrętów-cystern, które mają przewieźć z Batumu do Włoch **450 tys. beczek nafty.**

„Interesy angielskie w Chinach północnych

nie są narażone na szwank".

Londyn, 5. 2. (PAT). Odpowiadając na szereg pytań w sprawie sytuacji wytworzonej przez ruch autonomistyczny w Chinach północnych. Min. Eden oświadczył w Izbie gmin: „Mojem zdaniem interesy brytyjskie w Chinach północnych **nie są narażone na szwank** w związku z rozwojem sytuacji. Rząd japoński zgodził się podobno na propozycję rządu chińskiego **zmierzającą do omówienia kwestyj, będących w zawieszeniu pomiędzy oboma krajami.** Istnieją wszel kie dane, pozwalające się spodziewać, **że podjęty będzie wysiłek, celem uregulowania sytuacji na drodze dyplomatycznej".**

Minister wskazał pozatem, że według sprawozdań o sytuacji otrzymanych z Szanghaju, pewne koła japońskie tego miasta domagają się zwiększenia liczby reprezentantów japońskich w administracji strefy międzynarodowej, poczem dodał, **że stosunki urzędowe między temi krajami mają charakter zupełnie normalny.**

Protest przeciwko rewizjonistycznej mowie

p. Schachta.

Katowice, 5. 2. We wtorek podczas plenarnego posiedzenia Sejmu śląskiego zgłoszono nagły wniosek **w sprawie rewizjonistycznej mowy min. Schachta wygłoszonej w Gliwicach.** Treść uchwalonego jednogłośnie wniosku jest następująca: „W związku z rewizjonistycznem wystąpieniem p. ministra Schachta na Śląsku Opolskim w dniu 28 stycznia 1936 r., w którem **p. minister Schacht zaatakował obowiązujące pomiędzy Polską a Niemcami traktaty oraz w związku z komentarzami do tego przemówienia, zamieszczonemi w podległej rządowi niemieckiemu prasie, która mimo, że na Śląsku Opolskim dotychczas zamieszkuje 600.000 ludności polskiej usiłuje zaogniać wzajemne stosunki przez atakowanie istniejących granic, fałszywe przedstawianie istotnego stanu rzeczy po obu stronach granicy, oraz rozbudzenie zaborczych tendencyj, Sejm Śląski stwierdza, że wystąpienia te sprzeczne są zarówno z duchem traktatu wersalskiego, jak paktem o nieagresji, jak wreszcie z umową prasową polsko-niemiecką i wzywa Pana Wojewodę do przedstawienia Rządowi Polskiemu tych wystąpień, jako takich, które niepotrzebnie mogą naruszać wzajemne stosunki polsko-niemieckie i wywołać wzburzenie ludności Śląska".**

———000———

Preliminarz budżetowy M. S. Wojsk

w komisji senackiej.

Warszawa, 5. 2. (PAT.) Komisja budżetowa Senatu przystąpiła na dzisiejszem posiedzeniu do debaty nad preliminarzem budżetowym ministerstwa spraw wojskowych.

Referent budżetu M. S. Wojsk. sen. **gen. Zarzycki** omówił szczegółowo wydatki wojska i podkreślił, że byłoby zupełnie niesłuszne wyciągać jakiekolwiek wnioski z faktu, żo budżet wojskowy nie został ograniczony w tym stopniu, jak budżety innych resortów. Nikt rozsądny nie może bowiem zapoznawać tego najoczywistszego faktu, że funkcja obrony państwa jest tego państwa funkcją zarazem najpierwotniejszą i najważniejszą, a cóż dopiero w takim organiźmie państwowym, jakim jest Polska, położona jak gdyby w bramie naoścież **otwartej na wschód i na zachód i posiadająca swe granice przeważnie niecsłonięte naturalnemi warunkami.**

Cóż tedy znaczą, zapytuje referent, te skromne **768 miljonów zł.** naszego budżetu wojskowego wobec miljardowych sum, wydatkowanych przez inne państwa. Są one chyba tylko także dowodem, **że Polska nie przygotowuje się do żadnej jakiejś agresywnej rozprawy i że jedynie nie chce pozostać na wypadek zaatakowania jej bezbronną.** — Referent wniósł o przyjęcie budżetu M. S. Wojsk. w brzmieniu przedłożenia rządowego.

Sen. Borah kandydatem na prezydenta Stanów Zjedn.

Waszyngton, 5. 2. (PAT). Senator **stronnictwa republikańskiego Borah zgłosił swą kandydaturę w zbliżających się wyborach prezydenta Stanów Zjednoczonych.**

Londyn bez mięsa.

Londyn, 5. 2. (PAT). Wszystkie wysiłki zlikwidowania strajku na londyskim rynku mięsnym **nie dały dotychczas żadnych rezultatów.** Poczynając od dnia dzisiejszego w całym Londynie **daje się zauważyć dotkliwy brak mięsa.** Szereg wozów rzeźnickich wyjechało w okolice podmiejskie w poszukiwaniu mięsa dla swych **klientów.**

Daladier podwójnym prezesem.

Paryż, 5. 2 (PAT). Na posiedzeniu grupy parlamentarnej partji radykalnej **dokonano przez aklamację wyboru dep. Daladiera na stanowisko przewodniczącego grupy na miejsce dep. Delbosa,** który złożył dymisję z racji **objęcia** stanowiska ministra sprawiedliwości w nowym gabinecie. Deputowany Daladier łączyć więc będzie jednocześnie stanowisko **prezesa partji radykalnej i prezesa grupy parlamentarnej.**

———000———

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 5. 2. (Telef.). **Giełda dewizowa:** Belgja 89.20; Holandja 359.50; Londyn 26.23; Nowy Jork kabel 5.23; Paryż 35.01; Praga 21.95; Szwajcarja 172.90; Sztokholm 135.30; Berlin 213.45.

W obrotach pozagiełdowych dolarowa 5.21; rubel złoty 4.78; dolar złoty 9.02. W obrotach prywatnych marka 153.50.

Tendencja dla pożyczek państwowych przeważnie mocniejsza, akcje bez obrotu. Stabilizacyjna 83.25; dolarówka premjowa 53.

Akcje Banku Polskiego 97.50; Cukier 33; Węgiel 12.25.

J. F. PREUSSNER. 30

Mr. Dick.

Powieść.

Poczęła teraz na niego patrzeć z żywszem zainteresowaniem. Był młody. O tem wiedziała. I przystojny. I podobny do kogoś. Bardzo podobny. Czem dłużej patrzyła, tem silniejsze występowało podobieństwo. Wolała zatem patrzeć w las. Drogę powrotną przebyli w normalnym tempie. Na skrzyżowaniu w Tremon czekała ich niespodzianka. Dick pierwszy dojrzał policjanta pchającego motor. Na ucieczkę było zapóźno. Zszczował w kierunku swej pani. Śmiała się. Bez jednego słowa protestu przyjęła mandat karny za przekroczoną szybkość. Na zakończenie pierwszej podróży musiał wysłuchać następującego kazania:

— Jesteście zatem przyjęci. Sprowadzić możecie się natychmiast. Stołujecie się w kuchni, albo u siebie. Mieszkanie przydzieli wam lokaj John. Zabraniam upijać się, kłócić się ze służbą i bałamucić służące. Do wieczora jesteście wolni.

Odeszła nie kiwnąwszy mu nawet głową. Patrzył za nią nasępiony.

PRACOWITY DZIEŃ.

Dochodziła dziesiąta. Dick siedział w korytarzu, wystukując obcasem pospiesznego marsza. Upłynęła dokładnie godzina od chwili, kiedy usiadł na tym krzesełku. Miss Shannon była wciąż jeszcze niewidoczna. Słyszał, że za drzwiami prowadzącemi do jej pokojów ktoś się ustawicznie tłucze — było to najwłaściwsze określenie — słyszał doskonale podniesiony głos swej pani i nieśmiałe odpowiedzi pokojówki. Miał ochotę zapalić, ale wydało mu się to niezbyt na miejscu.

— Powiedziała najwyraźniej, aby się zgłosić po instrukcje o dziewiątej...

Zaczął chodzić długiemi krokami po korytarzu, umyślnie głośnemi, ale wkrótce znudziła mu się ta manifestacja. Usiadł napowrót na krzesełku i zapalił. W tej chwili nie dbał o to, co wypada, a co nie.

Na korytarzu rozległ się przyspieszony rytm kroków. Dick poznał pokojówkę swej pani. Pośpiech jej był charakterystyczny. Na jego widok zatrzymała się.

— Właśnie idę po pana. Pani jest ogromnie zła. Niech pan idzie jaknajprędzej.

— Czekam tutaj od godziny — oparł gniewnie — zresztą już idę.

Zapukał do drzwi.

— No... — doleciało z wewnątrz. Ukłonił się zostając przy drzwiach.

— Czy ja będę musiała codziennie posyłać po was pokojówkę?

— Czekam od godziny na korytarzu — zaprotestował.

— No więc dlaczego nie weszliście? Nie śmieliście? Ślicznie! I czekalibyście nie wiem dokąd, nie? To do was podobne. Podajcie zatem „Stutza“. No, czego stoicie?!

— Właśnie chciałem zakomunikować, że motor musiałem rozebrać. Był kompletnie zaniedbany...

— Rozebraliście motor? — popatrzyła na niego oburzona. — Bez mego zezwolenia?!... Na przyszłość proszę zawsze zawiadamiać mnie o swych projektach zgóry. „Stutz“ będzie potrzebny na godzinę szóstą...

— Ależ...

— Żadne ależ. Podajcie teraz „Achilla“.

— „Stutz“ będzie potrzebny na godzinę szóstą! Oczywiście łatwo to powiedzieć — myślał z goryczą Dick zbiegając po schodach. — O, rozczarowałaś mnie, moja panno!

„Achill“ to maszyna rasowa. Zwyczajny stróż nocny na oko stwierdziłby, że pod maską motoru hałasuje conajmniej sto koni. Dick wyprowadził maszynę z boksu. Motor na wolnym biegu wziął odrazu wielką ilość obrotów. Dick dostrzegł swoją panią niecierpliwiącą się pod portykiem i podjechał szybko. Miss Shannon podała mu adres jakiegoś lokalu na Broadway, o którego istnieniu nie miał pojęcia. Dick ruszył ostro, jakby nikogo nie wiózł. Dziewczyna siedząc obok gryzła wargi. On oczywiście nigdy nie był szoferem, ani lokajem. Importowany europejski „inteligent“. Przeszczepiony na grunt amerykański, albo staje się niczem, zerem kompletnym, albo stacza coraz niżej, aby wylądować przed kratkami sądowemi. Ten dla odmiany chciał pracować. Ale nie chciał słuchać.

Dick aż nadto dobrze wyczuwał wzrok swej pani. Na policzkach osiadła mu patyna rumieńca. Coś go ciągnęło, aby spojrzeć w jej kierunku. Że nie rozbił maszyny po drodze, to cud. Przed okazałym gmachem dziewczyna wysiadła.

— Wrócicie po mnie koło godziny drugiej, gdybym została dłużej, dam wam znać. Zaznaczam, że w tej okolicy nie wolno wozów parkować.

Dick nie czekał, aż chlebodawczynię pochłoną obrotowe drzwi. Lwirując między sznurem pojazdów wydostał się na bulwar i popędził do domu. Czekała go tam praca. „Stutz“ na godzinę szóstą musiał być gotów. Szwajcar skinął mu przyjaźnie dłonią. Mr. Dick, jak go nazywał, okazał się całkiem kulturalnym człowiekiem. Grał w pikietę, pił dużo, nie zwracał uwagi na dziewczęta, słowem, był dobrym kompanem. Wiedział, że nie należy włazić w cudzą parafję.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wydawca za „Głos Narodu“, Skę z ogr. odpow K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.